

„Galeria sztuki w jaskini”

prezentuje kopie malowideł naskalnych, wykonanych przez Andrzeja Cioska, Mariusza Madeja, Mariusza Paluchewicza. Kopie te pochodzą z jaskiń położonych w rejonie franko-kantabryskim: Altamira, La Baume Latrone, El Castillo, Chauvet, Les Combarelles, Font-de-Gaume, Lascaux, Niaux, Pech Merle, Pindal, Rouffignac, Santimamine, Les Trois Frères. Jaskinie te, ze względu na ograniczenia konserwatorskie przeważnie nie są udostępnione turystom. Malowidła przedstawione na wystawie to wierne kopie w rzeczywistych wymiarach. To właśnie na obszarze franko-kantabryjskim, obejmującym terytorium północnej Hiszpanii i południa Francji, znajdują się najwspanialsze i najbogatsze przykłady sztuki naskalnej, z których najstarsze są datowane na 32 tysiące do 30 tysięcy lat p.n.e.

Artyści paleolityczni posługiwali się różnymi technikami. Obok malowideł naskalnych, wykonywanych materiałami organicznymi, takimi jak węgiel drzewny czy ochra, spotyka się rytę wykonane za pomocą narzędzi, reliefy kamienne oraz modelowane w glinie. Paleolityczna sztuka naskalna to przede wszystkim bestiariusz: konie, byki, antylopy, renifery, lwy, nosorożce, mamuty. Niekiedy spotyka się także wzory geometryczne (tzw. znaki) i rzadko sylwetki ludzi (czasami karykaturalne). Ci ostatni – w odróżnieniu od zwierząt, malowanych z naturalistycznym bogactwem detali – są ukazywani skrótowo, zaledwie paroma kreskami.

Wizerunki malarskie uzupełniono zabytkami archeologicznymi z tego okresu – narzędziami kamiennymi i kośćmi zwierząt oraz replikami broni i narzędzi wykonanych z kości i rogu.

Kopie malowideł naskalnych pochodzą z Muzeum Śląskiego w Katowicach, zabytki archeologiczne i kości ze zbiorów Muzeum w Raciborzu oraz Muzeum w Rybniku, repliki narzędzi ze zbiorów Muzeum w Rybniku.



Ślawomir Studnik

KINO NA ŻYCZENIE

Jeżeli po zwiedzeniu wystawy „Galeria sztuki w jaskini” chcesz zobaczyć film 3D „Jaskinia zapomnianych snów” reżyserii Wernera Herzoga, przedstawiający najstarsze odkryte obrazy stworzone przez człowieka, możesz zamówić seans dla grupy co najmniej 25 osobowej w Cinema City w Plaza

Rybnik. Dzięki uprzejmości kina, bilet wstępu na seans można kupić za 16 zł. Grupy które łączą seans filmowy ze zwiedzaniem wystawy nie opłacają w Muzeum w Rybniku usługi przewodnickiej.

Szczegóły:

www.muzeum.rybnik.pl; tel. 32 43 27 465, www.cinema-city.pl; tel. 32 73 73 773

ZAPLANOWANY NA DZIEŃ 17 CZERWCA BR. V JARMARK MUZEALNY, KTORY MIAŁ ODBYĆ SIĘ NA WZGÓRZU PRZY KAPLICY AKADEMICKIEJ ZOSTAŁ ODWOŁANY. WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH SERDECZNIE PRZEPRASZAMY

„GÓRNY ŚLĄSK NA ZAKRĘCIE HISTORII” — PROJEKT REALIZOWANY PRZEZ NASZE MUZEUM W ROKU 2011, OTRZYMAŁ NAGRODĘ MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO W KONKURSIE NA WYDARZENIE MUZEALNE ROKU 2011 W KATEGORII: „DOKONANIA Z ZAKRESU INICJATYW EDUKACYJNYCH I POPULARYZACJI DZIEDZICTWA KULTUROWEGO”. PARTNERAMI PROJEKTU BYLI: STOWARZYSZENIE HUMANISTYCZNE EUROPA, ŚLĄSK, ŚWIAT NAJMNIEJSZY ORAZ ZESPÓŁ SZKÓŁ NR I IM. POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH W RYBNIKU

Propozycja wypożyczenia wystaw przygotowanych przez pracowników Muzeum w Rybniku

1. Piękne międzywojnie (Rybnik na pocztówkach)
 2. 150 lat kolei w Rybniku
- Szczegółowy wykaz i informacje można uzyskać pod numerem telefonu 32 43 27 466

Zapowiedzi wydawnicze Muzeum w Rybniku

1. „Żydzi na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku” – zapis międzynarodowej konferencji naukowej, która odbyła się w dniach 1–2 marca br.; grudzień 2012 r.
2. „W służbie społeczeństwa. Znaczenie kolei dla dziejów Polski” – zapis ogólnopolskiej konferencji naukowej, która odbyła się 28 listopada 2011 r.; grudzień 2012 r.

Zapowiedzi wydarzeń w Muzeum w Rybniku

1. Na przełomie listopada i grudnia b.r. Dział Historii Rzemiosła zaprasza na wystawę czasową o tematyce świątecznej, gdzie przedstawimy atmosferę świąt Bożego Narodzenia utrwaloną na fotografii. Inspiracją do powstania wystawy są świąteczno-karnawałowe spotkania przedstawiciele różnych instytucji i środowisk. Dopelnieniem wystawy będzie zaaranżowana ciemnia fotograficzna z wyposażeniem z pocz. XX w. do lat 70. XX w. Wystawie towarzyszyć będą warsztaty plastyczne dla przedszkolaków i uczniów klas I–III oraz lekcje muzealne dla dzieci i młodzieży

2. W dniach 5, 12, 19 i 26 listopada serdecznie zapraszamy dzieci przedszkolne oraz wczesnoszkolne (klasy 1–3) na warsztaty robienia kartek bożonarodzeniowych. Zapisy od 1 do 5 października pod nr tel. 32 4327466. Osoby prowadzące: Aleksandra Borowska i Marta Paszko

DZIEJE KOLEI W POLSCE – NOWOŚĆ MUZEUM W RYBNIKU I WYDAWNICTWA „EUROSprinter”

W roku jubileuszu 170-lecia kolei na ziemiach polskich, Muzeum w Rybniku razem z Wydawnictwem „Eurosprinter” z Rybnika zaprosiły grono kil-

kunstu historyków z całej Polski, którzy opracowali dzieje kolei w poszczególnych rejonach Polski. Obszerna (488 stron), z bardzo bogatym materiałem ilustracyjnym, uzupełniającym jej treść (348 fotografii), dostępna jest w sprzedaży w Muzeum i w księgarniach w całej Polsce. Od wielu lat nie powstała taka książka. Mam nadzieję, że będzie ona stanowić punkt odniesienia do dalszych badań tego zagadnienia.



Dzieje kolei w Polsce



RYBNICKI KURIER MUZEALNY

DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” NA ZIEMI RYBNICKIEJ W LATACH 1898–1939

Powstała w latach sześćdziesiątych XIX wieku na terenie Czech idea sokolstwa w połowie lat dziewięćdziesiątych tegoż wieku dotarła na Górny Śląsk¹. W 1898 roku powstało gniazdo „Sokoła” w Rybniku. Na czele organizacji stanął Florian Piecha, którego później zastąpił Józef Chudoba. Organizacja liczyła 22 członków. Celem jej działalności było organizowanie ćwiczeń fizycznych dla polskiej młodzieży, dzięki którym chciano ją wzmocnić nie tylko fizycznie, ale również duchowo, tak by mogła wyrosnąć na dzielnych Polaków². W tym celu tworzone polskie biblioteki, organizowano odczyty poświęcone historii Polski, uczeno języka polskiego³. W wyniku szyskan ze strony władz pruskich organizacja czasowo zawiesiła działalność. Została reaktywowana po zakończeniu I wojny światowej, kiedy to na terenie powiatu rybnickiego powstał cały szereg nowych gniazd, które weszły do Okręgu VIII (rybnickiego)⁴. Funk-



cję prezesa okręgu pełnili: Feliks Biały, Józef Mandrysz, Stanisław Wierzbicki. Organizacja uległa aktywizacji w latach 1919-1921, kiedy to „Sokół” stał się bazą rekrutacyjną dla polskich organizacji zbrojnych. Członkowie „Sokoła” uczestniczyli w walkach w czasie powstań śląskich, zasiadali we władzach polskich komitetów plebiscytowych⁵. „Sokół” organizował liczne wiece i spotkania, kolportował polskie

1 W. Ogródzieński, *Dzieje Dzielnic Śląskiej „Sokoła”, Katowice 1937*, s. 14-16; Z. Kapala, *Działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na Górnym Śląsku w latach 1895-1939*, Bytom 1985, s. 1-2.

2 „Nowiny Raciborskie” 1898, nr 33.

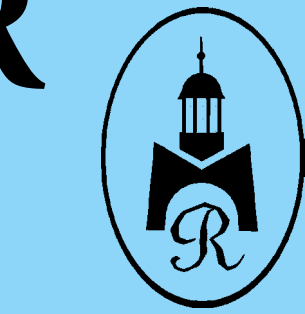
3 W. Ogródzieński, *Dzieje Dzielnic...*, s. 57.

4 „Sztandar Polski” 1921, nr 84.

5 L. Pytlík, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w tradycji życia narodowego w rybnickiem*, Rybnik 1983, s. 183; J.

ulotki i prasę. W momencie przejścia powiatu przez Polskę w 1922 roku, na jego terenie znajdowały się 23 gniazda „Sokoła” w: Belku, Boguszowicach, Chwałowicach, Czernicy, Czerwionce, Gierałowicach, Golejowie, Jankowicach, Jejkowicach, Kamieniu, Knurowie, Leszczynach, Łyskach, Niedobczycach, Palowicach, Paruszowcu, Przegędzy, Przyszówce, Radziejowie, Rybniku, Rydułtowach, Świerklanach i Żorach⁶. W 1933 roku okręg rybnicki liczył 367 druhow i 100 druhen⁷.

Ważnym elementem funkcjonowania organizacji były odbywające się zazwyczaj co kilka lat zloty oraz coroczne zawody. W dniach 6-7 września 1925 odbył się w Rybniku zlot połączony z zawodami. Poszczególne gniazda regularnie organizowały zawody, które były okazją nie tylko do zmagani sportowych, ale również do zaprezentowania organizacji lokalnej społeczności oraz pozyskania nowych członków⁸. Sokolstwo rybnickie brało aktywny udział w zlotach dzielnicy śląskiej oraz ogólnopolskich: w 1927 i 1928 roku w Lwowie, 1934 w Poznaniu, 1935 w Krakowie, w 1937 w Katowicach⁹. W 1936 roku w Knurowie odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których wzięły udział drużyny „Sokoła”, „Strzelca” i Związku Harcerstwa Polskiego¹⁰. Organizacja prowadziła szkolenia dla swoich członków, między innymi 1933 i 1936 roku w Krywałdzie odbyły się kursy wychowania fizycznego¹¹. W ramach działalności oświatowej propagowano sylwetki znanych polskich postaci historycznych, zwłaszcza patrona organizacji - Tadeusza Kościuszki. Stałymi elementami funkcjonowania „Sokoła” były uroczyste obchody rocznic: wybuchu powstania styczniowego, odzyskania niepodległości, uchwalenia konstytucji 3-Maja, a od 1936 roku śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego¹². „Sokół” starał się być organizacją stojącą ponad podziałami partyjnymi. Jego członkowie należeli do różnych partii i obozów politycznych. Prestiż organizacji wyraźnie wzrósł w 1937



Nr 2 (4)/2012

czerwiec 2012

numer bezpłatny



wicach zostali marszałek Edward Śmigły-Rydz i prymas kardynał ks. August Hlond¹³. Organizacja bardzo szybko dostrzegła niebezpieczeństwo dla Polski po dojściu Hitlera do władzy. W konsekwencji w kwietniu 1933 roku uchwalono rezolucję, w której protestowano przeciwko przesładowaniu Polaków na Śląsku niemieckim¹⁴, a rok później zorganizowano akcję zbierania funduszy na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą¹⁵. Przed wybuchem wojny członkowie Towarzystwa zaangażowali się w zbieranie środków finansowych na rzecz obronności kraju. Organizacja wyraźnie odwoływała się do tradycji narodowych. Propagowała unarodowienie życia gospodarczego państwa. W 1932 roku na posiedzeniu w Rybniku wystosowano apel do członków organizacji, aby ci kupowali wyłącznie u kupców należących do „Sokoła”. Swą popularność „Sokół” na terenie Ziemi Rybnickiej zawdzięczał między innymi poparciu ze strony „Sztandaru Polski i Gazety Rybnickiej”.

Po wybuchu działań wojennych sokolice czynnie angażowały się przy ewakuacji i pełniły dyżury w punktach PCK, a druhowie pełnili służbę w organizacjach samoobrony. Po klęsce wrześniowej część działaczy zaangażowała się z kolei w działalność konspiracyjną¹⁶.

Zbigniew Hojka
(Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego)



13 Sprawozdanie Zarządu Dzielnic Śląskiej Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych w Polsce „Sokół”, 1937, s. 9, 15.

14 Rezolucja Zjazdu Rady Okręgu VIII z IV 1933 roku, [w:] Książka sprawozdań naczelników, 1933, „Sokół na Śląsku” 1933, nr 5.

15 „Sokół na Śląsku” 1934, nr 4.

16 Z. Kapala, *Działalność Towarzystwa...*, s. 13-15

HISTORIA RUCHU OLIMPIJSKIEGO W SUBREGIONIE ZACHODNIM WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO (1928–2010)

Od 1896 r. Igrzyska Olimpijskie stały się szczególnym wydarzeniem w dziele sportowej rywalizacji. W czerwcu tego roku z inicjatywy barona Pierre de Coubertina, podczas Międzynarodowego Konstytucyjnego Kongresu Olimpijskiego w Paryżu, zapadła decyzja dotycząca Nowożytnych Igrzysk Olimpijskich.

To igrzyska miały być świętem pokoju, współpracy, zrozumienia, a także spotkaniem sportowców całego świata (bez względu na status społeczny czy rasę).

W opracowaniu przedstawiłem olimpijczyków, którzy urodzili się w subregionie, a także tych, których nie wiąże z tym obszarem miejsce urodzenia, ale w okresie rozgrywania igrzysk reprezentowali barwy klubów tego regionu.

Po Atenach był Paryż (1900), Saint Louis (1904), Londyn (1908), Sztokholm (1912), a po dłuższej przerwie spowodowanej I wojną światową – Antwerpia (1920).

Do państw zaproszonych do udziału w IO w Antwerpii należała także Polska. Nie miała ona swojego przedstawiciela w MKOI, ani też Narodowego Komitetu Olimpijskiego. Powołanie PKOI nastąpiło 12 października 1919 r. w Krakowie (Hotel Francuski). Pierwszym prezesem Komitetu wybrano ks. Stefana Lubomirskiego (1919–1921). Siedem miesięcy po otrzymaniu zaproszenia PKOI uznany został przez MKOI (na pół roku przed igrzyskami w Antwerpii). Tam Polacy byli tylko symbolem. Trwała bowiem wojna polsko-sowiecka. Z tych przyczyn oficjalnie nie wysłano reprezentacji Polski na igrzyska.

W igrzyskach dotąd nie startowała reprezentacja Polski. Natomiast w kilku ekipach m.in. państw zaborczych uczestniczyli Polacy, jako przedstawiciele tych krajów. Wymienię tylko kilku: Krzysztof Stankiewicz – Rosja (1900), Józef Czajkowski – Austria (1904), George Gaidzik – USA (1908), Władysław Ponurski – Austria (1912) i Józef Krzyczewski – USA (1920).

W drugich igrzyskach w Amsterdamie (1928) uczestniczyli po raz pierwszy zawodnicy subregionu zachodniego województwa śląskiego - Henryk Ganzera (zapasy) i Otylia Kaluża-Tabacka (lekkoatletyka). Ponadto Edward Bartniczek i Jan Deutschmanek wystąpili w 18-osobowym składzie reprezentacji Polski w gimnastycznym Pokazie Narodów. W grupie kierownika ekipy Jana Fazanowicza znalazło się 13 gimnastyków ze Śląska. Ponadto barwy Niemiec reprezentował, urodzony w Kranowitz (Kranowice), lekkoatleta Erich Stoschek.

W 1936 roku (pomimo wielu kolejnych protestów) organizatorem igrzysk był Berlin. W liczącej 113 zawodników ekipie Polski znajdowało się dwóch przedstawicieli regionu – szermierze Antoni Sobik i Teodor Zaczek. Po zakończeniu II wojny światowej powrócono do IO, które w 1948 r. rozegrano w Londynie. Barwy regionu reprezentowali ponownie szermierze (Antoni Sobik, Teodor Zaczek). Wspierał ich w drużynowej rywalizacji szablistów – debiutant Jerzy

Wójcik. W gronie oficjeli znalazł się rybnicki działacz Walenty Wilczok. Otrzymał on nominację opiekuna i kapitana drużyny pięściarzy.

Gimnastycy – Paweł Gaca, Paweł Gawron, Ryszard Kucjas, sędzina Janina Kurzanka-Bartoniak (druga kobieta olimpijka) oraz najszyszy człowiek kraju, sprinter Emil Kiszka, to kolejni przedstawiciele subregionu w Helsinkach (1952).

Igrzyska XVI Olimpiady (Melbourne – 1956), ze względu na lokalizację i trudną sytuację polityczną, przysporzyły sporo kłopotów organizatorom. W okrojonej reprezentacji Polski (64 osoby) wystąpił tym razem duet reprezentantek regionu. Były

to oszczepniczka Anna Wojtaszek oraz po raz drugi, w roli sędziny zawodów gimnastycznych – Janina Kurzanka-Bartoniak. Miejscem „Słonecznej Olimpiady” był Rzym (1960). Tam honoru regionu bronili gimnastycy – Ernest Hawelek i Alfred Kucharczyk. Wraz z nimi subregion reprezentował trener – Paweł Gaca.

Pierwszym reprezentantem subregionu w historii zimowych igrzysk (Innsbruck - 1964) był Erwin Fiedor. Wystąpił on w (56 osobowej) reprezentacji Polski w konkurencji - kombinacja norweska.

W 1964 r., sportowcy całego świata rywalizowali w Tokio. Były to igrzyska pomyślne dla Polaków. Stawali oni siedmiokrotnie na najwyższym podium. Alfred Kucharczyk (po raz drugi), Mikołaj Kubica i jego brat Wilhelm oraz Henryk Gaca (trener) to gimnastyczny kwartet, który reprezentował subregion w Tokio.

W Grenoble (1968) po raz drugi w igrzyskach startował Erwin Fiedor. Zawodnik ten prócz kombinacji norweskiej wystąpił w konkursie skoków.

W 1968 r., po raz pierwszy w historii, olimpijczyków gościł Meksyk (reprezentant Ameryki Łacińskiej). Bracia Kubicowie (Mikołaj, Sylwester, Wilhelm), Jerzy Kruza oraz Paweł Gaca (trener) to reprezentanci subregionu w igrzyskach (1968).

Olimpiadę w Monachium (1972) zapamiętamy ze względu na triumf piłkarzy. W sumie Polacy wywalczyli 7 złotych medali. Oprócz kwartetu gimnastyków (Jerzy Kruza, Mikołaj, Sylwester, Wilhelm Kubica), subregion reprezentowali - Hubert Kostka (piłka nożna), Grzegorz Cziura (podnoszenie ciężarów), Henryk Gaca (trener gimnastyków) i sędzina gimnastyczna Janina Kurzanka-Bartoniak. Monachium to także pierwszy (i od razu złoty medal) przedstawiciela subregionu, wywalczony przez bramkarza Huberta Kostkę, sportowca urodzonego w Markowicach (Racibórz).

Po raz drugi (1976) w okresie dwunastu lat ZIO ponownie organizował Innsbruck. Rybniczanie Marian Jakzerek (hokej na lodzie), Stanisław Kawulok i Jan Legierski (kombinacja norweska), to przedstawiciele subregionu podczas tych ZIO.

Skład osmioosobowej grupy olimpijczyków pochodzących z subregionu w Montrealu stanowili: Zbigniew Kicka i Henryk Średnicki (boks), Sylwester Kubica, Marian Pieczka (gimnastyka), Aleksander Zajackowski (zapasy), Piotr Mowlík (piłka nożna), Grzegorz Cziura (podnoszenie ciężarów) oraz Henryk Gaca, który ponownie był trenerem gimnastyków. Wystąpili także pięściarze – Bogdan Gajda i Andrzej Biegalski, którzy w trakcie swojej kariery i po jej zakończeniu związani byli z klubami regionu.

Podobnie jak w Monachium, bohaterem regionu był urodzony w Orzepowicach (Rybnik) reprezentacyjny bramkarz - Piotr Mowlík. Wywalczył on z drużyny piłkarzy srebrny medal olimpijski. Ponadto srebro zdobył (urodzony w Knurowie) przedstawiciel podnoszenia ciężarów - Grzegorz Cziura.

W Lake Placid (1980) po raz drugi barwy narodowe reprezentowali Stanisław Kawulok i Jan Legierski (którzy wystąpili w kombinacji norweskiej).

Podczas kontrowersyjnych igrzysk w Moskwie (1980), w ekipie olimpijczyków subregionu znaleźli się - Zygmunt Gosiewski, Henryk Średnicki (boks), Justyn Węglorz (koszykówka) i Krzysztof Zwoliński (lekkoatletyka). W Moskwie startowało 9 sportowców, którzy podczas swojej kariery występowali w klubach regionu – Danuta Bułkowska, Mirosław Żerkowski (lekkoatletyka), Marian Donat (judo) i ponownie pięściarz - Bogdan Gajda. Był także kwintet pływaków reprezentujących Szkołę Mistrzostwa Sportowego w Raciborzu: Leszek Górski, Zbigniew Januszkiewicz oraz Małgorzata Różycka, Dariusz Wolny i Bogusław Zychowicz. W Moskwie srebrny medal w sztafecie lekkoatletów wywalczył sprinter Krzysztof Zwoliński.

Lekkoatleta - Jacek Bednarek, zapaśnik - Ryszard Wolny, kolarz - Andrzej Sypytowski, pięściarze - Andrzej Możdżeń i Tadeusz Nowak oraz związany z regionem - szermierz Leszek Bandach, to olimpijczycy z Seulu (1988). Kolejnym zdobywcą olimpijskiego srebra był kolarz Andrzej Sypytowski (GKS Krupiński Suszec). W szosowym wyścigu drużynowym (dystans 100 km) uplasował się wraz z kolegami na drugim miejscu.

Nominację organizacji ZIO w 1992 r. otrzymało Albertville. Francja dołączyła tym samym do USA jako kraj, który zorganizował trzykrotnie igrzyska olimpijskie. Przedstawicielami subregionu byli: rybniczanie Krzysztof Sosna (biatlon) i Sławomir Wieloch (hokej na lodzie), który swoją długą, owocną w sukcesy sportową przygodę, rozpoczął w Jastrzębiu.

Trzymilionowa stolica Katalonii (Barcelona) przyjęła olimpijczyków w 1992 r. Ekipę subregionu stanowili: Andrzej Cofalik (podnoszenie ciężarów), Beata Maksymow (judo), Leszek Olszewski (boks), Piotr Skierski (tenis stołowy) i Ryszard Wolny (zapasy). Po raz drugi w gronie olimpijczyków znalazł się Andrzej Sypytowski (kolarstwo).

Ceremonii otwarcia XVII ZIO w Lillehammer (1994) doniósł król Norwegii Harald V. Swoją olimpijską debiut zrealizował (urodzony w Wodzisławiu Śl.) Tomasz Sikora. Startował on w biathlonie (w konkurencjach indywidualnych i zespołowych).

Setna rocznica wskrzeszenia idei nowożytnej olimpiady nie odbyła się w Atenach (mieście pierwszych igrzysk naszej ery), lecz w Atlancie (1996). Długo oczekiwany złoty medal Ryszarda Wolnego (zapasy), brązowy krążek Andrzeja Cofalika (podnoszenie ciężarów) oraz pozytywne starty Beaty Maksymow (judo), Mirosława Małka (żeglarsstwo), Józefa Gilewskiego (boks) i związanego z regionem Krzysztofa Mehlich (lekkoatletyka), to osiągnięcia przedstawicieli subregionu w tych igrzyskach.

W Nagano (1998) po raz drugi w ZIO startował biatlonista Tomasz Sikora. Jako członek sztafety (4 x 7,5 km) zajął wraz z kolegami 5 miejsce.

Mistrz olimpijski z Atlanty (1996) Ryszard Wolny (zapasy), Beata Maksymow (judo), Elżbieta Nowak-Trzeźniewska (koszykówka) i gimnastyk Leszek Blanik, to reprezentanci subregionu w ostatnich igrzyskach olimpijskich XX wieku, które rozegrano w Sydney (2000). Tu z powodzeniem swoje umiejętności zaprezentował - Leszek Blanik W konkurencji skok przez konia wywalczył brązowy medal.

Na swoje trzecie igrzyska do Salt Lake City (2002) zakwalifikował się Tomasz Sikora (biatlon) wraz z rybniczanie, snowboardzistą - Markiem Świądkiem. Pomimo należytej postawy sportowcy naszego subregionu nie zdobyli medali.

Po 108 latach IO wróciły do Aten (2004), do miejsca gdzie ruch olimpijski ma swoje korzenie. Olimpijczyk AD 1988, 1992, 1996, 2000 – Ryszard Wolny (zapasy), Radosław Rybak (siatkówka) i Anna Żemła-Krajewska (judo), reprezentowali region w Atenach.

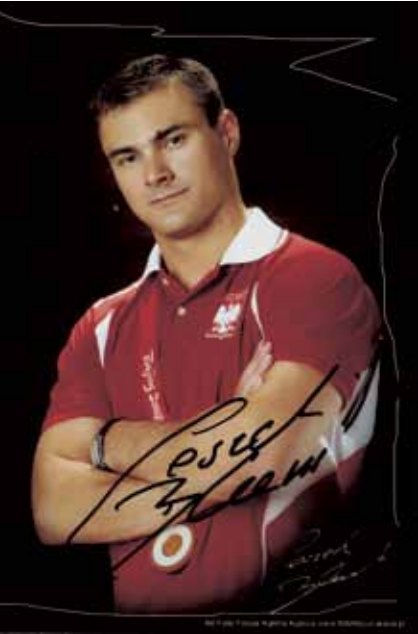
Organizację XX jubileuszowych ZIO powierzono Turynowi (2006). W ekipie biało-czerwonych znalazło się dwóch przedstawicieli naszego terenu. Po raz czwarty Polskę reprezentował Tomasz Sikora (1994, 1998, 2002). Był także kolejny debiutant (urodzony w Rybniku) - Michał Piecha. Turyn okazał się pomyślny dla Tomasza Sikory. W biegu na dystansie 15 km (ze startu wspólnego) zdobył on wicemistrzostwo olimpijskie.

Letnie igrzyska w Pekinie (2008) to wspaniały sukces gimnastyka - Leszka Blanika, który zdobył złoty medal olimpijski w gimnastyce (konkurencja: skok) oraz 5 miejsce Artura Nogi w finale biegu na 110 m ppł.

Z kolei podczas ZIO w Vancouver (2010), oprócz Kornelii Marek (biegi narciarskie), po raz piąty w igrzyskach startował biathlonista Tomasz Sikora.

W okresie od 1928 roku (Amsterdam) do 2010 (Vancouver) w olimpijskiej reprezentacji Polski wystąpiło 71 sportowców związanych z subregionem zachodnim województwa śląskiego. Udział sportowców subregionu zachodniego województwa śląskiego w olimpijskiej reprezentacji Polski zapisał się na stałe w historii naszego sportu. Stanowi w tej historii jedną z pozytywnych kart. Należy mieć nadzieję, że kolejne starty w IO wzbogacą sportowe życiorysy i statystyki o nowe osiągnięcia i dane. Przed olimpijską reprezentacją Polski, a także (w co należy wierzyć) przedstawicielami subregionu zachodniego województwa śląskiego kolejne letnie (2012 Londyn) i zimowe (2014 Soczi) igrzyska olimpijskie. Pomimo rosnącej konkurencji powinny być one kolejnym krokiem w polepszeniu dotychczasowego bilansu startów. Tym samym reprezentacja Polski powinna poprawić pozycję w klasyfikacji medalowej wszech czasów.

Jerzy Szczygalski



Początki rozwoju piłki palantowej, softballa i baseballa w Rybniku

Przeglądając znakomitego „Sportowca” (Tygodnik Związku Towarzystw Sportowych Okręgu Górnośląskiego), jaki ukazał się na Górnym Śląsku w okresie walk powstańczych i plebiscytowych, często spotykamy się z informacjami, które świadczyły o niezwykle ożywionym ruchu sportowym w Rybniku. Czym był Rybnik w latach, kiedy „Gwiazda” rozpoczynała swoją działalność sportową? Był on miastem, gdzie Niemcy usiłowali wyrzucić wpływ na polskie społeczeństwo, powołując do życia najrozmaitsze towarzystwa kulturalne i sportowe, najczęściej znakomicie wyposażone i z dużymi środkami finansowymi. Jednak polska ludność rybnicka nie korzystała z otwartych drzwi tych towarzystw i organizowała swoje, biedniejsze wprawdzie, ale polskie towarzystwa. Zadanie utworzenia klubu sportowego w Ligockiej Kuźni, Polski Komisariat Plebiscytowy powierzył działaczowi polskiemu na tym terenie, dr. Feliksowi Białemu. Według wspomnień Mariana Różańskiego – Powiatowy Komitet Plebiscytowy w Rybniku – przesłał pismo z 7 stycznia 1920 r. z apelem o niezwłoczne założenie w każdej miejscowości powiatu rybnickiego polskiego klubu sportowego. 22 lutego 1920 r. odbyła się pierwsza konferencja z przedstawicielami i mężami zaufania klubów, w której m.in. brali udział Józef Piecha i Alojzy Pierchała z Ligockiej Kuźni. 20 maja 1920 r. w restauracji Szymona zebrało się 28 osób, którzy utworzyli Klub Sportowy „Gwiazda”. W skład pierwszego zarządu weszli: Józef Piecha, Alojzy Pierchała, Tadeusz Ferlich, Józef Smółka, Herman Piecka, Antoni Piecka, Alojzy Sierny, Piotr Smółka. Klub był jednosekcyjny – piłka palantowa. Organizacyjnie należał do Górnośląskiego Związku Towarzystw Sportowych Okręgu Górnośląskiego, a od 9 lutego 1925 r. do Polskiego Związku Palanta i Gier Ruchowych. Klubowi dano nazwę Towarzystwa Sportowego „Gwiazda” a jako znaki rozpoznawcze przyjęto białe stroje i czapki z niebieską gwiazdą. Pierwszy mecz w historii, „Gwiazda” Ligocka Kuźnia rozegrała 12 czerwca 1920 r. z „Mickiewiczem” Gotartowice. Radość działaczy i zawodników nie trwała jednak długo. Jesienią 1920 r. powstała drużyna piłki palantowej przy kopalni „Rymer” o nazwie „Kościszko”. Drużyna ta składała się wyłącznie z pracowników kopalni „Rymer” i istniała do wybuchu II wojny światowej. Działalność Klubu Sportowego „Gwiazda” w 1921 r. była dynamiczna i znamienna dla rozwoju sportu polskiego, lecz została zahamowana w momencie wybuchu III powstania śląskiego. Zawieszono rywalizację sportową i rozgrywki ligowe. Po powstaniu aż do wybuchu II wojny światowej działalność Towarzystwa Sportowego „Gwiazda” rozwijała się prężnie.

W 1938 r. drużyna zdobyła po raz pierwszy Mistrzostwo Polski w piłce palantowej. Wybuch II wojny światowej przeszkodził w dalszym rozwoju życia sportowego w Ligockiej Kuźni i w całej Polsce. Po zakończeniu wojny przystąpiono do organizacji życia sportowego w Ligockiej Kuźni i na terenie Rybnika. We wrześniu 1945 r., przy udziale 41 osób, w sali Franciszki Szymurowej odbyło się zebranie konstytucyjne w czasie którego postanowiono reaktywować Klub Sportowy „Gwiazda”. W skład zarządu po wojnie weszli: Jan Potysz, Emil Szymura, Antoni Podleśny i Benedykt Pierchała. Z powodu braku środków finansowych klub zmuszony był przejść w 1950 r. pod patronat Zrzeszenia Sportowego „Stal” Rybnik przy Hucie „Silesia”.

W 1957 r. w Rybniku powstał Polski Związek Piłki Palantowej, który zorganizował pierwsze oficjalne Mistrzostwa Polski. Pierwszym Mistrzem Polski został zespół K.S. „Silesia” Rybnik. Z inicjatywy ośmiu związków europejskich powstała Europejska Federacja Baseballu. Jednym z jej założycieli był Polski Związek Piłki Palantowej i Baseballu (przyjęty 11 stycznia 1960 r.). Pierwszym prezesem został Brunon Przeliorz. Klub „Silesia” Rybnik po II wojnie światowej zdobywał tytuły mistrzowskie w latach 1967–1968, a wicemistrzowskie w 1969 r. Zwycięstwo w finałowym meczu z LZS „Rój” przyniosło w 1970 r. drużynie czwarty tytuł mistrzowski. W mistrzostwach w latach sześćdziesią-

tych i siedemdziesiątych XX w. brały udział: LZS Poznań, LZS Paczków, LZS „Rój”, „Start” Piotrowice Wielkie, LZS Pawłowice, LZS Wojnowice, LZS Cyprianów, „Górník” Boguszowice i KS „Silesia” Rybnik. W kolejnych latach (1971–1972) drużyna kontynuowała mistrzowską serię. Zawodnikami zwycięskiego zespołu w 1972 r. byli: Jan Cnota, Alfred Pierchała, Benedykt Kuśka, Andrzej Liszka, Alojzy Kordula, Joachim Pierchała, Eryk Kuczera, Gerard Kuśka, Antoni Fojcik, Józef Zniszczoł, Serafin Brząkalik, Walerian Sobik, Eugeniusz Mroczek, Jan Smółka i Stanisław Smółka.

Pierwszy sprzęt baseballowy polski związek otrzymał w darze od japońskiej federacji Do 1976 r. KS „Silesia” Rybnik była jedną drużyną w Polsce, dlatego rywalizowała z czechosłowackimi drużynami na turniejach w Polsce i Czechosłowacji. W 1976 r. powstały drużyny softballowe takie jak „Górník” Boguszowice, „Stal” Bytom czy LZS Cyprianów. Od 18 lutego 1978 r. ustalono nazwę związku (Polski Związek Baseballa i Softballa z siedzibą w Rybniku), którego prezesem po raz kolejny wybrano Brunona Przeliorza. 14 marca 1980 r. Polski Związek Baseballa i Softballa został przyjęty do Europejskiej Federacji Softballa (12 związków w Europie). Wkrótce potem uczeń przerósł nauczyciela i drużyna KS „Silesia” Rybnik wygrała turniej w Ostrawie w czerwcu 1980 r. i powtórzyła ten sukces w dwóch kolejnych latach (zdobywając pamiątkową paterę na własność). W rozgrywkach ligowych w 1982 r. w softballu startowały cztery drużyny – dwie drużyny „Silesii” Rybnik „Stal Bobrek” Bytom i „Górník” Boguszowice. Tytuł mistrzowski wywalczyła drużyna „Silesii” Rybnik, drugie miejsce druga drużyna „Silesii” Rybnik, trzecie – „Górník” Boguszowice. Na podkreślenie zasługuje fakt, że na festynie w Ligockiej Kuźni w dniu 15 sierpnia 1982 r. rozegrano pierwszy mecz w Polsce w baseballa pomiędzy „Silesią” Rybnik a Spartą Choczeń. Pierwsze historyczne zwycięstwo w tej nowej dyscyplinie sportu w Polsce odniosła drużyna „Silesii” Rybnik wynikiem 5:3. W 1982 r. rozegrano po raz ostatni zawody mistrzowskie piłki palantowej, w których startowały cztery drużyny LZS Pawłów, LZS Cyprianów, „Górník” Boguszowice i „Silesia” Rybnik. Niezmienne od wielu lat przepisy, jak i brak większego zainteresowania ze strony wielu działaczy sportowych spowodowało, że dyscyplina ta uprawiana była w coraz mniejszym zakresie. Jedynie w okęgach raciborsko-rybnickich nadal rozgrywane były mecze piłki palantowej. Niewielkie nakłady finansowe i małe wymagania sprzętowo-terenowe uczestników tej gry przysporzały ją do zajmowania większych niż dotychczas pozycji w hierarchii polskiego sportu. W rozgrywkach mistrzowskich w piłce palantowej w 1982 r. w Cyprianowie tytuł Mistrza Polski zdobyła drużyna „Silesii” Rybnik, drugie miejsce zajęła LZS Cyprianów i trzecie LZS Pawłów. Były to ostatnie oficjalne Mistrzostwa Polski w Piłce Palantowej.

W 1983 r. w PZBall zrzeszały się następujące kluby: „Górník” Boguszowice, „Kolejarz” Rybnik, „Silesia” Rybnik I i „Silesia” Rybnik II, „Stal Bobrek” Bytom” W tym samym roku powstała pierwsza kobieca drużyna softballowa w Polsce. 27 lutego 1983 r. w Rybniku odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze PZBall, na którym wybrano nowego prezesa – Ryszarda Niebisa. Na zebraniu Bogusław Gomołewski zaproponował, by dla uczczenia pamięci zmarłego Brunona Przeliorza, wieloletniego Prezesa Polskiego Związku, zorganizować turniej softballa. Mimo znacznych sukcesów, jakie odnosiła „Silesia” Rybnik w softballu, traktowano tę dyscyplinę jako przygotowawczą do uprawiania baseballa. Pierwszymi trenerami, podnoszącymi znaczne umiejętności zawodników, byli trenerzy holenderscy. Drużyna „Silesii” Rybnik nieprzerwanie w Mistrzostwach Polski w Softballu zdobywała pierwsze miejsce do 1986 r. Od 1984 r. rozgrywano Mistrzostwa Polski w Baseballu, w których uczestniczyły następujące kluby: „Górník” Boguszowice, LZS Cyprianów, „Kolejarz” Gotartowice i „Silesia” Rybnik. Pierwsze historyczne Mistrzostwo Polski w Baseballu wywalczyła drużyna „Silesii” Rybnik, drugie miejsce „Górník” Boguszowice a trzecie LZS Cyprianów. Drużyna Silesii wystąpiła w następującym składzie: Piotr Cnota, Roman Cnota, Jan Smółka, Stanisław Smółka, Czesław Baran, Krzysztof Garbacz, Grzegorz Czarnecki, Alfred Świąta, Grzegorz Mularczyk, Henryk Rojek, Grzegorz Raczek, Wojciech Stęchły, Mariusz Szymura, Kazimierz Woźniczka, Bogdan Sobik i Alfred Pierchała. W następnym roku wystartowało w Mistrzostwach Polski w Baseballu 7 drużyn – w tym nowe LKS Rój, Stal Kutno i TKKF Szeroka. Mistrzostwo ponownie wywalczyła drużyna „Silesii” Rybnik, wyprzedzając LZS Cyprianów i „Górnika” Boguszowice. Do 1987 r. tytuł zdobywała „Silesia” Rybnik. W 1987 r.

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU
W LEKCJACH MUZEALNYCH
PROWADZONYCH PRZEZ PRACOWNIKÓW
MUZEUM W RYBNIKU. PROPONOWANE TEMATY
ORAZ SZCZEGÓŁOWE ZASADY
DOSTĘPNE NA STRONIE INTERNETOWEJ
MUZEUM (WWW.MUZEUM.RYBNIK.PL)
ORAZ POD NUMEREM TELEFONU 32 43 27 465

w rozgrywkach po raz pierwszy uczestniczyła drużyna AZS Warszawa. W 1988 r. rozegrano I Mistrzostwa Polski dzieci w Rybniku na boisku Kolejarza Rybnik (1–2 lipca). Brały w nich udział drużyny z Jasła, Kutna, Wrocławia i Rybnika. Pierwszy tytuł wywalczyły dzieci z Rybnika. W następnych mistrzostwach, rozgrywanych w Kamieniu, startowało 16 drużyn dzieci i kadetów z całej Polski. Tytuł Mistrza Polski dzieci zdobyła drużyna z Brzegu a tytuł Mistrza Polski kadetów drużyna z Rybnika. Od 1992 r. mistrzostwa są wydarzeniem cyklicznym. Kategorie wiekowe rozszerzono od tej pory o juniorów. Każdorazowym zwycięzcą był jednocześnie organizatorem następnych mistrzostw. W 1993 r. na Mistrzostwach Europy w Softballu, które odbyły się w Pradze reprezentacja drużyn śląskich, reprezentując Polskę, zdobyła, po bardzo dobrej grze, IV miejsce. W skład drużyny wchodziły zespoły „Górnika” Boguszowice, „Silesii” Rybnik i „Kolejarza” Rybnik. W następnym roku drużyny z SP z Gotartowic i Pielowia wystąpiły w telewizyjnym turnieju „Baw się z nami” W 1994 r. reprezentacja Polski zdobyła swój pierwszy (brązowy) medal Mistrzostw Europy w Baseballu (Florencja, kadeci). 18 marca 1996 roku z inicjatywy czterech śląskich klubów: „Silesii” Rybnik, „BK” Jastrzębie, „Kolejarza” Rybnik i „Górnika” Boguszowice powołano Górnośląski Okręgowy Związek Baseballa i Softballa, którego pierwszym prezesem został Ryszard Chromik. W 1996 r. rozpoczęły się rozgrywki Ligi Śląskiej w kategorii dzieci i kadeci z następujących klubów: „Atak” Boguszowice, „Jastrząb” Jastrzębie, „Tygrysy” Jejkowice, „Kosmici” Popielów, „Piaski” Rybnik i „Silesia” Rybnik. Rozgrywki te istnieją do dzisiaj. W 1996 r. GOZBall zorganizował pierwszy turniej „Mikołajkowy” dla dzieci w hali widowiskowo-sportowej w Jankowicach, w którym startowało 6 drużyn.

DZIAŁ HISTORII I KULTURY REGIONU
ZWRACA SIĘ Z PROŚBĄ
(KONTAKT: TEL. 324327466)
O PRZEKAZYWANIE
DO ZBIORÓW MUZEALNYCH
PAMIĄTEK ZWIĄZANYCH Z KULTURĄ
LUDOWĄ, ZWŁASZCZA STROJÓW LUDOWYCH,
A W SZCZEGÓLNOŚCI
FOTOGRAFII DOKUMENTUJĄCYCH
ZWYCZAJE I OBHRĘDY LUDOWE.

W 2006 r. nowym prezesem został Michał Kaczmarek. W tym samym roku, po 50 latach, Związek został przeniesiony do Warszawy. Obecnie w rozgrywkach ekstraklasy baseballa gra 7 zespołów: „Baseball” Wrocław, „Baza” Bydgoszcz, „Centaury” Warszawa, „Dęby” Osielsko, „Gepard” Żory, „Silesia” Rybnik i „Stal” Kutno. W pierwszej lidze 7 drużyn: „Piraci” Władysławowo, „Schab” Warszawa, „Conets” Mazowsze, „Diament” Piła, „Caper” Kędzierzyn Koźle, „Demony” Miejska Górka i „Jastrząb” Jastrzębie. Obecnie PZBall zrzesza 47 klubów z całej Polski wraz z Uczniowskimi Klubami Baseballa i Softballa.

Opracowanie : Henryk Rojek

SPORT W RYBNIKU

SPECJALNY NUMER „RYBNICKIEGO KURIERA MUZEALNEGO” POŚWIĘCONY SPORTOWI W RYBNIKU

W numerze piszą (m.in.): Zbigniew Hojka, Antoni Steuer, Henryk Rojek, Lech Sipko

Sport, zabawa oraz gry... od dawna wypełniały czas najmłodszym w różnych porach roku i miejscach, w których dzieci spotykały się i bawiły – poczynając od podwórka przy familoku, piaskownicy, trzepaka, a na boisku kończąc. Dzieci były samowystarczalne i kreatywne, same potrafiły zadbać o rekwizyty potrzebne do zabawy czy gry. Do najpopularniejszych gier i zabaw wśród śląskich dzieci należały: gra w klipę, (do której wystarczyły dwa patyki), w palanta (odmiana podwórkowego krykieta), nieliczni próbowali swoich sił w teni-

sie, wykorzystując do tego wystruganą z drewna rakiętę. Prym jednak od pokoleń zawsze wiodła piłka nożna, którą kopali chłopcy w każdym wieku. Mecze odbywały się „plac na plac”, a grało się zwykle „szmaciakiem” – piłką uszytą ze starych szmat. Prawdziwe piłki ze skóry posiadali nieliczni i możliwość zagrania meczu taką piłką była wielkim przeżyciem. Dziewczęta chętnie skakały na skakankach, grały w grzyba, czy dwa ognie. Wszyscy znali zabawy w chowanego czy gania-nego w różnych odmianach i chętnie brali w nich udział. Nie-

wiele dzieci posiadało własne rowery, ale nie stanowiło to problemu – popularne było wożenie się na ramie, oraz samodzielne konstruowanie pojazdów przypominających rower.

Aleksandra Borowska

Na podstawie: E. Kłosek, *O grach i zabawach i innych uciechach dzieci i młodzieży*, [w:] Śląskie uciechy i zabawy (materiały etnologiczno-folklorystyczne), Bytom 1991

Sport w Rybniku - specjalny numer „Rybnickiego Kuriera Muzealnego”

Osiemdziesiąt lat wzlotów i upadków Rybnickiego żużla

Pierwsze zawody motocyklowe rozegrano w Rybniku w roku 1931, jednak za początek żużla w Rybniku uważa się datę 3 kwietnia 1932 r., kiedy to został powołany do życia Rybnicki Klub Motorowy, a jego pierwszym prezesem został Rudolf Bogusławski. Nikt chyba jeszcze wtedy nie przypuszczał, że powstał klub, który reaktywowany po II wojnie światowej 3 września 1946 r. w niedługim czasie rozslawi Rybnik, będąc potęgą polskiego i światowego żużla, nie tylko pod względem sportowym, ale i organizacyjnym. Klub miał różne nazwy (Górnik, Budowlani, ROW).

Najważniejszym zadaniem, działającego po dłuższej przerwie klubu, było unowocześnienie istniejącego obiektu przy ulicy Gliwickiej. Sprowadzało się to do pozyskania środków finansowych na przebudowę wąskiej bieżni lekkoatletycznej na tor żużlowy

Pierwsze oficjalne powojenne zawody na żużlu odbyły się w Rybniku w drugi dzień Zielonych Świąt – 25 maja 1947 r.

Po okresie wewnętrznej rekonstrukcji klubu doszło do dalszych zmian organizacyjnych. 18 października 1948 r. działalność RKM przejęło Zrzeszenie „Budowlani” a klub przyjął nazwę Klub Sportowy „Budowlani” – Sekcja Motorowa Rybnik. W roku 1951 po zmianie kierownictwa „Budowlanych”, działalność sekcji żużlowej przejął Klub Sportowy „RYF” przy Rybnickiej Fabryce Maszyn. W 1953 r. powołano Terenowe Koło Sportowe „Górnik” Rybnik. W 1954 r., po kolejnych zmianach organizacyjno-finansowych, KS „RYF” przekazał działalność sekcji żużlowej na rzecz Terenowego Koła Sportowego „Górnika” który zmienił jednocześnie nazwę na Rybnicki Klub Sportowy „Górnik”. 6 sierpnia 1964 r. doszło do fuzji Rybnickiego Klubu Sportowego „Górnika” Rybnik z ZKS

„Górnika” Chwałowice, a nowy – liczący na początku 13 sekcji klub jako reprezentant całego regionu przyjął obowiązującą przez kolejne lata nazwę – Klub Sportowy Rybnickiego Okręgu Węglowego „ROW” Rybnik.

W roku 1956 „Górnik” Rybnik zdobył pierwszy z dwunastu tytułów Drużynowego Mistrza Polski na żużlu. Zaznaczyć przy tym trzeba, że rybniczanie pozostawili w pokonanym polu dużo wyżej notowane wtedy drużyny Wrocławia i Bydgoszczy. Ten sam tytuł rybnicy żużlowcy wywalczyli jeszcze w latach 1957–1958. Kadre ówczesnego Górnika tworzyli: Paweł Dziura, Joachim Maj, Marian Philipp, Stanisław Sitek, Stanisław Tkocz, Józef Wiczo-rek, Karol Peszke, Ryszard Broniek, Józef Błakala, Bogdan Berliński, Stefan Lip, Zygmunt Kuchta, Alojzy Polak.

Kolejny tytuł Drużynowego Mistrza Polski Żużlowcy Górnika Rybnik wywalczyli w latach 1962–1963.

Od 1964, już pod nazwą KS „ROW” Rybnik, do 1972 r. rozpoczął się złoty okres rybnickiego żużla, okraszony następnymi tytułami Drużynowych Mistrzostw Polski na Żużlu.

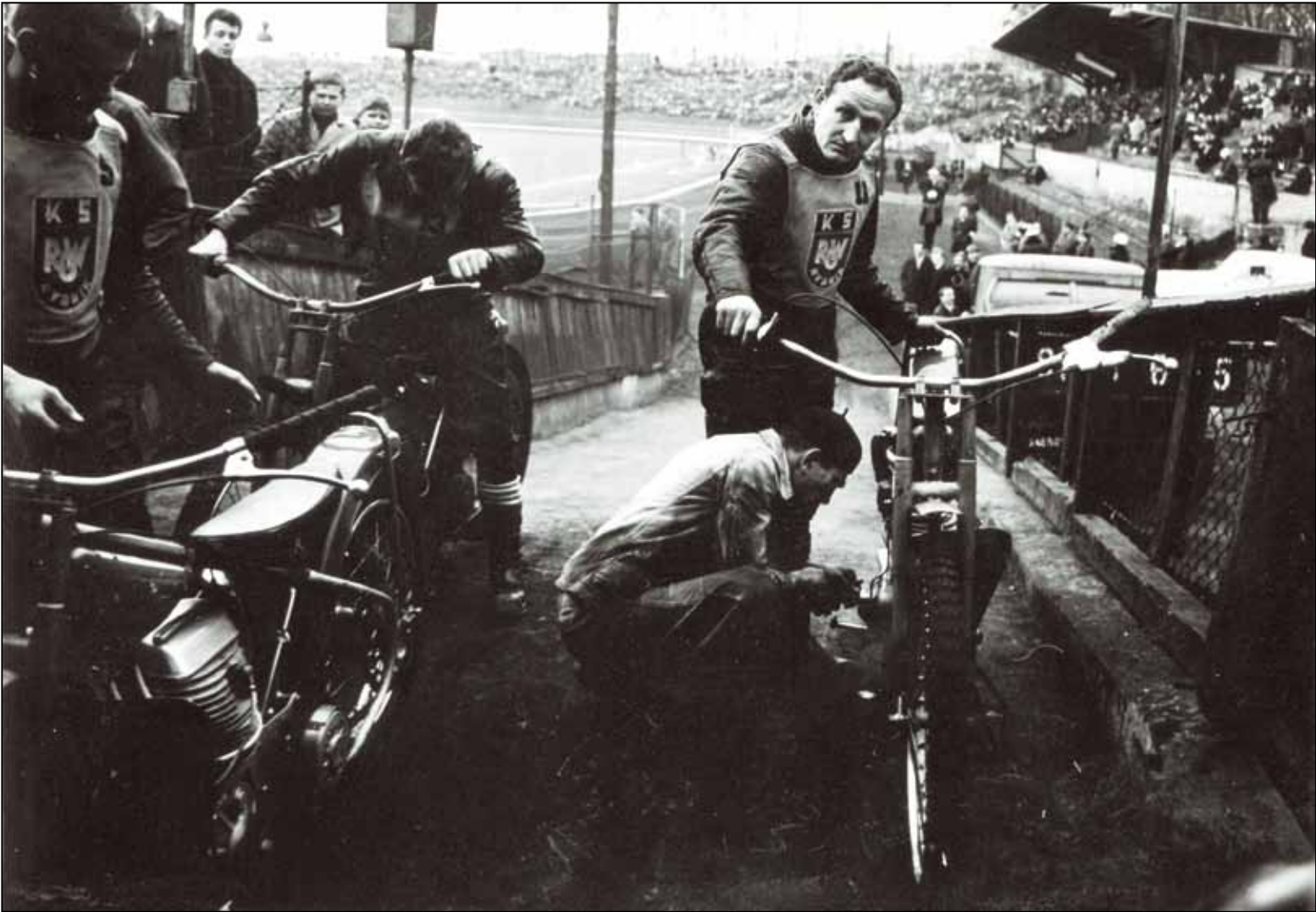
Ostatni, dwunasty tytuł Drużynowych Mistrzów Pol-ski żużlowcy z Rybnika zdobyli w roku 1972. Było to w jubileuszowym 25. sezonie startów żużlowców z Rybni-ka. Mistrzowską drużynę tworzyli wtedy: Antoni Fojcik, Henryk Goik, Jerzy Gryt, Jan Koczy, Antoni Masłow-ski, Piotr Pyszny, Karol Peszke, Lucjan Studnik, Andrzej Tkocz, Jerzy Wiliń, Antoni Woryna i Andrzej Wyglenda.

W roku 1973, po tylu latach sukcesów, żużlowcy z Rybnika nie znaleźli się na podium Drużynowych Mi-strzostw Polski, co spotkało się z sporym rozczarowaniem rybnickich kibiców. W roku 1974 żużlowcy z Rybnika co prawda zajęli trzecie miejsce, ale dało się zauważyć, że zło-ta era rybnickiego żużla powoli zanika. W następnych la-tach, aż do roku 1980, żużlowcom z Rybnika nie udało się zająć miejsc na podium mistrzostw Polski. Winą za taki stan rzeczy zaczęto obarczać mechaników (zarzucano im nie nadążanie za nowinkami technicznymi). W tym rów-nież czasie swoje jakże bogate kariery zakończyli tak znani

żużlowcy jak Antoni Woryna, Jerzy Gryt i Andrzej Wy-glenda. W roku 1980 w rybnickim żużlu powiało opty-mizmem. Dobrze dostrzętowani żużlowcy z Rybnika po kilku latach przerwy powrócili na podium Drużynowych Mistrzostw Polski, zajmując dość nieoczekiwane drugie miejsce. Jednak ów powiew optymizmu był bardzo krót-ki. Kolejne dwa sezony okazały się bardzo złe, a zwłaszcza sezon 1982, kiedy żużlowcy z Rybnika spadli do drugiej ligi. Po spadku drużyna, której trenerem został wielce zasłużony dla klubu Andrzej Wyglenda, została bardzo mocno odmłodzona. Drugoligowa banicja trwała tylko rok. Po powrocie do pierwszej ligi w roku 1984 młoda drużyna potrzebowała czasu, by nabrać doświadczenia i okrzepnąć w ligowych bojach. Po kilku średnich sezo-nach nadszedł czas powrotu na podium Drużynowych Mistrzostw Polski. W roku 1988 KS „ROW” zajął drugie miejsce, a w 1989 r. trzecie miejsce. Przed rozpoczęciem sezonu 1990 w Rybniku otwarcie mówiło się, że żużlowcy będą walczyć o 13. tytuł DMP. Nie udało się jednak zdo-być tytułu, jednakże drugie miejsce i tak uznano za spory sukces. Jak się okazuje, był to ostatni medal jaki rybnicza-nie zdobyli w rozgrywkach o DMP. Warto odnotować, że ostatni tytuł przy dużym zaangażowaniu trenera Jerzego Gryta zdobyli następujący żużlowcy: Antoni i Eugeniusz Skupieniowie, Henryk Bem, Adam Pawliczek, Mirosła-wa Korbel, Bronisław Klimowicz Dariusz i Krzysztof Flieger, Eugeniusz Tudzież, Andrzej Musiolik, Wojciech Momot oraz Wojciech Wyglenda

Od roku 1991 w polskiej lidze żużlowej zaczęli star-tować również obcokrajowcy, na czele z ówczesnym mi-strzem świata Hansem Nielsenem (nadmienić warto, że pierwszym, który pokonał wielkiego Duńczyka na torze w Lublinie był rybniczanie Eugeniusz Skupień). Nowa sytuacja dotąd nie spotykana w polskim żużlu, powo-li zaczęła osłabiać rybnicką sekcję żużlową, opartą coraz bardziej już tylko na niepoprawnym optymizmie i wolon-tariacie działaczy, niż na silnych podstawach organizacyj-





no-financeowych. W konsekwencji Rybniczanie spadli do drugiej ligi

Ostatnią próbą ratowania i przywrócenia dawnej świetności żużla w Rybniku była, w roku 1992, prywatna inicjatywa biznesmena pana Romana Niemiejskiego. Pan Niemiejski pod nazwą Jeanette-ROW próbował odbudować dawną świetność rybnickiego żużla, kontraktując aktualnego wówczas mistrza świata na żużlu, Duńczyka Jana Oswalda Pedersena oraz Amerykanina Billy Hamilla. Zespół co prawda w cuglach wygrał drugą ligę, jednak po awansie z ogromnym długiem R. Niemiejski klub zostawił.

W roku 1993 Rybniczanie co prawda wystartowali w rozgrywkach pierwszej ligi, jednak aby spłacić długi część zawodników została sprzedana do innych drużyn. Pobyt wśród najlepszych trwał tylko jeden sezon. A spadek nastąpił z ogromnym hukiem

Zużłową sekcję ROW przejął i stał się odbudować RKM (Rybnicki Klub Motorowy), jako jego dawny przed-i powojenny spadkobierca.

W kolejnych latach, aż do roku 2003, Rybniczanie z lepszym bądź gorszym skutkiem ścigali się w żużlowej drugiej lidze. Przełom nastąpił w roku 2003. Młoda kadra rybnickiego klubu, wsparta doświadczonym Adamem Paliczkiem i Duńczykiem Nicki Pedersenem uzyskała bezpośredni awans do żużlowej elity. W decydującym o awansie meczu pokonała na własnym torze, przy nadkomplecie publiczności, tarnowską „Unię”. Jeszcze raz wtedy wszyscy kibice uwierzyli w odrodzenie rybnickiego żużla. Jednak jak się potem okazało zawodnicy, którymi w pierwszej lidze dysponował RKM, byli po prostu zbyt słabi na tę klasę rozgrywkową i ponownie Rybniczanie opuścili szeregi najlepszych drużyn w Polsce



W 2006 r. Rybniczanie uzyskali ponowny awans do elity przy tzw. „zielonym stoliku” (Wybrzeże Gdańsk nie zostało dopuszczone do rozgrywek i jego miejsce zajął RKM). Przygoda ponownie trwała wśród najlepszych tylko rok, a ponadto doprowadziła do poważnych problemów finansowych RKM. Dodatkowo w połowie tamtego sezonu życie odebrał sobie wielce utalentowany żużlowiec młodego pokolenia – Łukasz Romanek (Mistrz Europy Juniorów 2001, Młodzieżowy Indywidualny Mistrz Polski 2003).

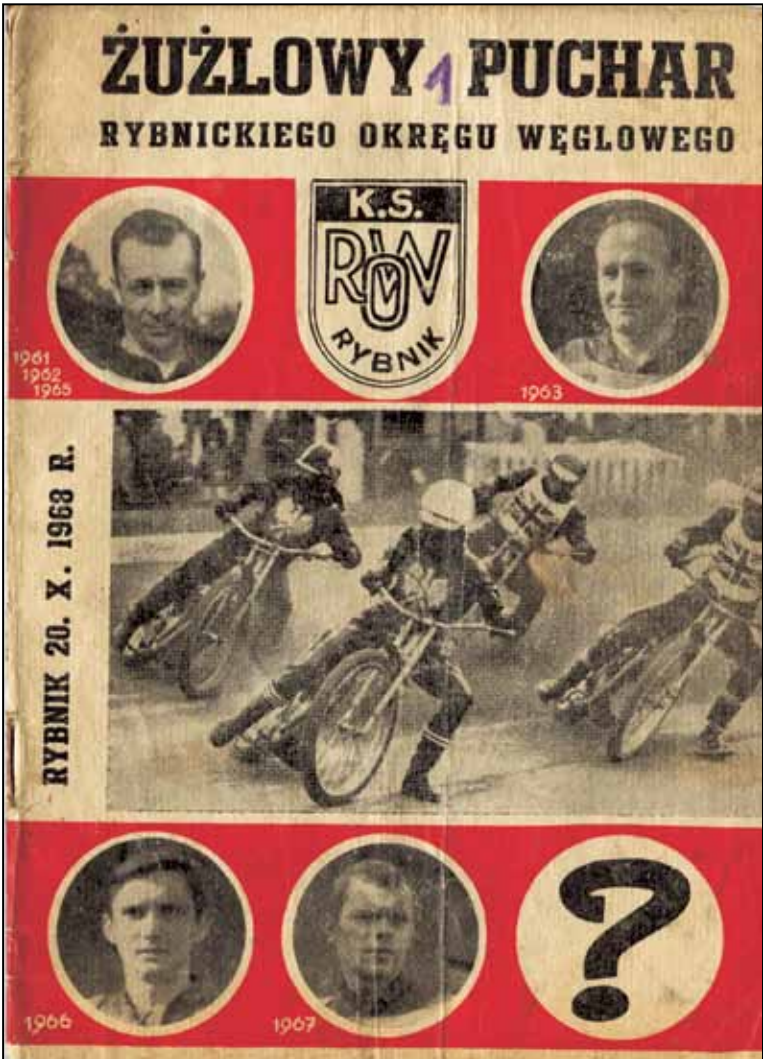
W 2009 r. tzw. Grupa Inicjatywna próbowała ratować rybnicki żużel, jednak i tym razem nie przyniosło to sukcesu. W roku 2012 Rybniczanie ze względu na ogromne zadłużenie nie otrzymali licencji na starty w pierwszej lidze (dawniej drugiej lidze). Powołano nowy zarząd klubu oraz zmieniono nazwę klubu na historyczną „ROW” Sp. z o.o. Nowy klub przystąpił do rozgrywek drugiej ligi w sezonie 2012. Czas pokaże, czy ponowna próba ratowania rybnickiego żużla się uda, czy już tylko pozostaną nam wszystkim wspomnienia po tym co było.

Warto również pokróćce przybliżyć osiągnięcia największych i najbardziej znanych żużlowców z Rybnika. Bez wątpienia takimi byli: Antoni Woryna i Andrzej Wyglenda.

Antoni Woryna był zawodnikiem „Górnika”, „ROW” Rybnik w latach 1957–1975 oraz angielskiego Pool (1973–1974). Był uczestnikiem 7 finałów Indywidualnych Mistrzostw Polski. W 1961 r. został Indywidualnym Mistrzem Polski, w 1967 r. zajął w tych rozgrywkach drugie miejsce, a w roku 1970 trzecie. Dwukrotnie zdobył jakże cenny Złoty Kask (1967, 1971).



W roku 1966 i 1970 zdobył tytuły drugiego indywidualnego wicemistrza świata na żużlu, a pięciokrotnie startował w finałach Indywidualnych Mistrzostw Świata na żużlu.



Andrzej Wyglenda był zawodnikiem „Górnika”, „ROW” Rybnik w latach 1959–1977. Był uczestnikiem 11 finałów Indywidualnych Mistrzostw Polski. W latach 1964, 1968, 1969, 1973 zdobył tytuły Indywidualnego Mistrza Polski. Z kolei w latach 1965, 1970 zdobył drugie miejsce w tych rozgrywkach. W roku 1971 zdobył tytuł drugiego wicemistrza Polski. Był Mistrzem Świata Par na żużlu w roku 1971. Był sześciokrotnym finalistą, Indywidualnych Mistrzostw Świata na żużlu.

Opracował na podstawie literatury przedmiotu: Michał Zydek

KLUB SPORTOWY „KOLEJARZ” RYBNIK

KS „Kolejarz” Rybnik został założony w 1976 r. W dwa lata później połączył się z klubem o tej samej nazwie z Gortatowic. Fuzja obu klubów nastąpiła za kadencji prezesa KS „Kolejarz” Rybnik Zenona Frydrychowicza, ówczesnego dyrektora Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Rybniku. Z wielkim zaangażowaniem promował on sport wyczynowy i pracowniczy (rekreację). Do czasu rozwiązania klubu działały następujące sekcje: tenisa stołowego, piłki siatkowej, brydża, szachowa, piłki nożnej, badmintonu (amatorska). Ich powstanie związane jest głównie z osobą Z. Frydrychowicza – organizatora i pomysłodawcy. W skład Zarządu Klubu wchodził: Z. Frydrychowicz – prezes, Kazimierz Konsek, Serafin Buchalik – wiceprezesi, Franciszek Lech Sipko – sekretarz Klubu, Stanisław Tłolka – gł. Księgowy, Brygida Sikorska, Alojzy Nehring i Piotr Reinhard – członkowie. W 1979 r. Klub liczył 136 zawodników. Wiodącą sekcją w klubie była **sekcja tenisa stołowego**. Kierownikiem, trenerem i czynnym zawodnikiem był Tadeusz Śpiewok. Sekcja liczyła 56 zawodników i zawodniczek – 5 drużyn od klasy B do ligi wojewódzkiej. Kobiety nawet awansowały i walczyły w II lidze państwowej. Największe sukcesy w kraju i za granicą odnosili: Grażyna Golis, Witold Mizerski, Adam Szczypka, Tadeusz Śpiewok, Marian Reinhold oraz Maria Loska – wielokrotna uczestniczka Mistrzostw Polski Kolarzy (MPK) i Europy (USIC). Triumfy święciła w grze indywidualnej, podwójnej i mieszanej. Pingpongiści nawiązali kontakty międzynarodowe z Jugosławią, Czechami i Bułgarią. W pierwszym oficjalnym spotkaniu drużyna „Kolejarza” pokonała u siebie Bułgarów 10:4. W rewanżu uległa Bułgarom w Targowiszczu 8:6. Spore sukcesy odnosili także juniorzy, biorąc wielokrotnie udział w rozmaitych turniejach okręgowych i międzystrefowych.

Sekcja piłki siatkowej. Kierownikiem i trenerem sekcji był mgr Tadeusz Szostak, absolwent AWF Katowice. Większość jego wspaniałej „dwudziestki” zawodników przysięgła z siatkówką rozpoczęła w Technikum Mechanicznym w Rybniku, gdzie T. Szostak był nauczycielem. Żelazna dyscyplina i profesjonalizm doprowadziły do awansu drużyny od klasy B do III ligi państwowej. Był to swoisty ewenement w historii Okręgowego Związku Piłki Siatkowej w Katowicach. Siatkarze T. Szostaka zdobyli w 1980 r. mistrzostwo Polski Kolarzy w Gdańsku. Najlepszym zawodnikiem turnieju został kapitan drużyny „Kolejarza” Jerzy Kossak. Drużyna przestała istnieć w 1985 r.

Sekcja baseball. Sekcji tej szefował Stanisław Tłolka. Jego „palanciarze” odnosili znaczące sukcesy w kraju i za granicą. Reprezentowali oni klub w I lidze państwowej z siedzibą w Gortatowicach.

Sekcja piłki nożnej. Drużyną piłki nożnej opiekował się kierownik sekcji Stanisław Dolnik. Spore sukcesy

sy odniósł pod przewodnictwem trenera Józefa Mokrego, który już po roku wprowadził drużynę do klasy A.

Szachy. Kierownikiem sekcji, trenerem i zawodnikiem jednocześnie był Reinhold Gałeczka z Raciborza. Drużyna szachowa reprezentowała klasę wojewódzką „A” i oparta była głównie na zawodnikach byłego klubu „Kolzam” Racibórz.

Sekcja brydża sportowego. Szefem nowopowstałej sekcji był Tadeusz Kozłowski, wielki miłośnik brydża. Dzięki niemu, jego „ósemka” awansowała z klasy okręgowej do ligi wojewódzkiej.

Po roku 1990 nastąpiły w Polsce zasadnicze przemiany polityczno-społeczne i gospodarcze. Zabrakło wówczas środków finansowych na uprawianie sportu i wszystkie sekcje powstałe z tak wielkim zapalem uległy likwidacji.

Także **sport pracowniczy** (rekreacja) cieszył się sporym zainteresowaniem i odnosił spore sukcesy. Rywalizowano w 18 dyscyplinach sportowo-rekreacyjnych. Największymi gwiazdami sportu pracowniczego rejonu KP w Rybniku byli: Maria Loska – naczelnik kadr ZWUS i 30-krotna mistrzyni Polski Kolarzy w tenisie stołowym oraz Henryk Krupa – naczelnik Sekcji Napraw Lokomotyw w Rybniku, lekkoatleta. Biegał na dystansie 100 i 200 metrów oraz skakał w dal. W latach 1968–1976 był nauczycielem wf-u w SZS w Rybniku, wychował wielu wspaniałych biegaczy. W latach 60. XX w. zdobył dwa tytuły mistrzowskie na Śląsku, w biegu na 200 m i trójskoku. Startował w 25 Mistrzostwach Polski Kolarzy w LA zdobywając 38 złotych i 12 srebrnych medali. Gwiazdą pierwszej wielkości była jego córka Iwona, absolwentka AWF w Katowicach, również lekkoatletka. Od najmłodszych lat reprezentowała Rejon KP we wszystkich zawodach lekkoatletycznych. Będąc studentką startowała w barwach AWF. Brała udział w biegach ulicznych i maratonach, niejednokrotnie zwyciężając. Posiada klasę mistrzowską na dystansie 10 km i I klasę sportową na dystansie 3 i 5 km. Warto przypomnieć także kilka innych nazwisk. Agnieszka Matras – wielokrotna medalistka mistrzostw Polki Kolarzy, czołowa zawodniczka Polki, mistrzyni Polski i Europy oraz świata juniorów w szachach, obecnie instruktor szachów w Szkole Podstawowej nr 2 w Rybniku. Aniela Czerwińska (DRKP), niezawodna wieloboistka (biegi przełajowe, LA, narciarstwo, tenis ziemny, pływanie), zdobywająca liczne medale, dyplomy

i puchary; najwięcej medali zdobyła w narciarstwie (5 złotych, 2 srebrne i 5 brązowych). W 1998 roku została wybrana najwzschodniejszym sportowcem (wśród kobiet) Śląskiej DOKP. Także jej mąż Marek odniósł znaczne sukcesy sportowe. Uprawiał m.in. narciarstwo, biegi przełajowe, ale największe sukcesy odniósł w tenisie ziemnym. Był 4-krotnym mistrzem i 3-krotnym



wicemistrzem Polski Kolarzy. Reprezentował barwy biało-czerwone w tenisie na mistrzostwach Europy:



w Holandii, Szwecji i we Włoszech. Ryszard Fiałkiewicz – wielokrotny medalista okręgowych i mistrzostw Polski Kolarzy w narciarstwie alpejskim (ślalom, zjazd). A oto dalsi zasłużeni medaliści i reprezentanci rejonu KP Rybnik: Jerzy Grzenia, Franciszek Grzenia (szachy), Andrzej Cudnik (szachy), Jerzy Kossak, Mariusz Kłoc, Czesław Pukajło (siatkówka), Norbert Profaska (biegi na 1000 i 1500 m), Witold Wojtyczko (narciarstwo, tenis ziemny i żeglarsko), Mirosław Zaborowski (pchnięcie kulą), Sławomir Marzec (tenis stołowy), Dorota Koporska (pływanie i strzelectwo).

Warto wspomnieć również o Ognisku TKKF „Trakcyjnik”, które powstało w grudniu 1986 r. przy Lokomotywni Rybnik. Prezesem został Stanisław Pamuła (maszynista-instruktor), wiceprezesami Mirosław Durka i Jan Klepeza. W 1998 roku ognisko przekształciło się w Klub TKKF „Trakcyjnik”. Prezesem został Czesław Gugulski, wiceprezesem Stanisław Pamuła, a skarbnikiem Mirosław Durka. W klubie działają sekcje: piłki nożnej, piłki siatkowej, skata I i II liga, kolarska, wędkarska, turystyka górską i nizinna.

Nie sposób tu wymienić wszystkich zasłużonych dla sportu pracowniczego osób, ich wysiłku, zaangażowania i poświęcenia dla sportu spod skrzydlatego koła. Przepasram tych, których tu nie wymieniałem.



Wybór fotografii: Aleksandra Grabiec

Sport w Rybniku - specjalny numer „Rybnickiego Kuriera Muzealnego”

Dzieje piłki nożnej w Rybniku

Przełom XIX i XX w. zaznaczył się na Górnym Śląsku gwałtownym rozwojem kultury fizycznej. Do czynników sprzyjających zalicza się postępujący proces industrializacji tego obszaru. Z zachodniej części Europy ku jej wschodnim połaciom rozprzestrzeniała się idea rywalizacji sportowej. Jej wpływom uległy nie tylko kluby i związki sportowe, ale również przeciwne jej organizacje turnerskie i stowarzyszenia związane z akcją Volks und Jugendspiele.

Wśród popularyzowanych dyscyplin znalazła się piłka nożna. Dyscyplinę tę jako pierwszy wykreował we Wrocławiu Tom Dutton, kanadyjski student z tamtejszego uniwersytetu. Za jego przyczyną została włączona do programu akademickiej organizacji turnerskiej we Wrocławiu. Ta też organizacja, zaproszona w 1896 r. na święto turnerskie do Raciborza, wystąpiła w meczu pokazowym z Altes Turnverein we Wrocławiu. Racibórz położony w pobliżu Rybnika odegrał więc pionierską rolę w piłce nożnej na Górnym Śląsku. Tam też powstał pierwszy niemiecki klub piłki nożnej.

Sport był nierozłącznie związany z ideą świętowania. Nie zadziwia więc fakt, że pierwsze w Rybniku zawody piłkarskie rozegrano z okazji poświęcenia kamienia węgielnego kościoła św. Antoniego w 1903 r. Wówczas Szkoła Katolicka im. dr Sage pokonała reprezentację szkoły ewangelickiej 4-1. Mecz odbył się na placu targowym przy ul. Żorskiej. Było to, jak się wydaje, jedyne boisko,

częście zwyciężąc turnieju rozgrywanego w Rybniku, pokonując Katholische Sport Verein Kreuzburg (Kluczbork) 2-0.

W okresie I wojny światowej nastąpiło zahamowanie rozwoju futbolu w Rybniku, podobnie jak miało to miejsce w przypadku innych dyscyplin sportu.

Do odbudowy niemieckiej piłki nożnej doszło w 1918 r. Reaktywowany został Ballspleie „1913” i Postverein. Jednak dotychczasowy niemiecki monopol w tej dyscyplinie sportu został przełamany w 1920 r. Proces budowania polskich struktur organizacyjnych zapoczątkowali działacze rybnickiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Szczególną aktywność w tym względzie wykazywał Maksymilian Pielka. Za jego przyczyną powstała KS „Gwiazda” Rybnik, do której przystąpili sportowcy z klubów niemieckich. Ten klub, oraz założony w 1919 r. w Niedobyczach, stały się zaczątkiem stworzenia sieci polskich klubów sportowych w mieście i powiecie rybnickim. Powstały wówczas „Polonia” Niewiadom, „Jedność” Popielów, „Kościuszk” Jejkowice, „Zgoda” Ligocka Kuźnia „Echo” Pszowskie Doły, „Zgoda” Rój, „Haller” Rowień, „Śląsk” Rybnik, „Poniatowski” Boguszowice, Towarzystwo Sportowe Rogoźna, które stworzyły Rybnicki Obwód Górnośląskiego Związku Piłki Nożnej (oprócz rybnickich klubów zaliczono do niego także „Meteor” Bujaków i „Zgodę” Ornontowice). Rozegrano zawody o mistrzostwo, z których zwycięsko wyszedł zespół „Śląsk” Rybnik.

Kryzys popowstaniowy spowodował, że polski ruch sportowy w Rybniku zamarł. Zaczął się odradzać nie bez trudności, zwłaszcza ekonomicznych, już w 1923 r. Z pomocą przyszli m.in. rybnickie fabryki jak huta „Silesia”, której nazwę zapożyczył klub w Paruszwcu. Wtedy też

Kluby rybnickie do 1938 r. uczestniczyły w rozgrywkach klasy A. Dopiero w 1939 r. do ligi śląskiej awansowali piłkarze „Silesii” Paruszowic. Wybuch II wojny światowej zniweczył jednak marzenia rybnickiego środowiska piłkarskiego o rywalizacji w tej klasie rozgrywkowej.

Po II wojnie światowej do odbudowy życia sportowego w Rybniku przystąpiono dopiero po zakończeniu działań wojennych, a więc znacznie później aniżeli na wschodnich i północnych terenach województwa zwanego wówczas śląsko-dąbrowskim. Proces ten już 26 marca 1945 r. zapoczątkowało Rybnickie Towarzystwo Sportowe. Zebranie inauguracyjne zawiązanie towarzystwo odbyło się w restauracji „Pod Zamkiem”. Prezesem został Witold Kaniewski, a wśród członków znalazł się Wacław Kolonko, Wilhelm Pierchała i Jan Macioszek. Do pierwszego powojennego meczu piłki nożnej doszło 8 maja 1945 r. pomiędzy „Silesią” Paruszowic i Towarzystwem Sportowym 20. Kolejnym etapem w dziejach rybnickiego futbolu było powstanie 29 czerwca 1945 r. Podokręgu Rybnickiego w Śląskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej, na którego czele stanął Jan Ochwat. Podokręg rozpiął terminarz rozgrywek o mistrzostwo klasy „B”, w którym wzięły udział zespoły piłkarskie KS „Rymer” Niedobczyce, Związek Zawodowy Kolejarzy (ZZK) Rybnik, Pierwszy Klub Sportowy Chwałowice, „Jankowice” Boguszowice, „Jedność” Popielów, „Ignacy” Niewiadom, OMTUR „Silesia” Paruszowice. Mistrzem rozgrywek został „Naprzód” 23 Rydułtowy.

Pierwszym klubem szeroko pojętej ziemi rybnickiej, który zaczął odnosić sukcesy na arenie ogólnopolskiej w piłce nożnej, był „Górniki” Radlin.

Po 14 latach awans do najwyższej wówczas klasy rozgrywkowej w piłce nożnej – I Ligi – osiągnął ROW Rybnik. Klub ten, obecnie już historyczny, powstał 6 czerwca 1964 r. po fuzji Rybnickiego Klubu Sportowego z „Górnikiem” Chwałowice. Do I ligi awansował w sezonie 1967/1968. Jego największym sukcesem był awans klubowej rezerwy do finału Pucharu Polski w 1975 r. W marcu 1987 r. na murawie podgrzewanej płyty boiska tego klubu gościła piłkarska reprezentacja Polski. Pokonała wówczas zespół Finlandii 3-1. W okresie transformacji ustrojowej w 1990 r. klub został rozwiązany.

Tym aktem zakończyła się pewna epoka. W realiach współczesnych czasów trudno rybnickim klubom dorównać osiągnięciom ich poprzedników.

Przy opracowaniu tego tekstu korzystałem z: A. Gowarzewski, J. Waloszek, 75 lat OZPN [Okręgowego Związku Piłki Nożnej] Katowice: 1920–1995, ludzie, historia, fakty: księga pamiątkowa. Katowice 1996. A. Bezeg, W. Wilczok, Sport w Rybniku, Rybnik 1999; Protokolarz Rybnickiego Podokręgu Sędziowskiego za lata 1928–1939, cz. 1, 2, w zbiorach Muzeum Historii Katowic.

Antoni Steuer
(Muzeum Historii Katowic)

na którym odbywały się zawody piłkarskie. W tym samym miejscu w 1905 r. Katholische Gesselenverein zwyciężył tu Turnverein Vörrwärts 6-2.

Dopiero w następnej dekadzie zaczął przyjmować się system klubowy. Pierwszą tego typu strukturą piłkarską był Ballspleie 1913. Klub ten był organizatorem i jedno-

powstał pierwszy w Polsce podokręg piłkarski, skupiający 32 kluby rybnickie. Na jego czele stanął Józef Wawrzyniak. W 1928 r. zostało też utworzone Kolegium Sędziów Piłkarskich w Rybniku. Jego prezesem został Brunon Szołtysek.

STADION KS „ROW” W RYBNIKU, UL. GLIWICKA



ŚRODA
16
MARCA 1988
GODZ. 15.30

MIĘDZY-
PAŃSTWOWY MECZ
ELIMINACYJNY
DO TURNIEJU OLIMPIJSKIEGO
W PIŁCE NOŻNEJ
SEUL '88

POLSKA — GRECJA

Ceny biletów: trybuna kryta 900 zł, amfiteatr 600 zł, młodzieżowe 300 zł.

PPP „Prodytn” ZG Racibórz 1220-88 1000 C-24

i ważne informacje o przeszłości, a szczególnie te, związane z zająciami naszych przodków. Nieustanny rozwój przemysłu i postęp techniczny, zwłaszcza w XIX w., powoduje zanik funkcjonujących przez wieki rzemiosł. Weksylia wzbogacają swą wielowątkową narracją świadectwa pisane i ikonograficzne, związane z funkcjonowaniem warsztatów i organizacji rzemieślniczych, nauką zawodu, zaś licznie wyobrażone narzędzia i wyroby rzemieślnicze przypominają szereg nieznanych już zawodów. Pokazują też kulturę i obyczaje cechów rzemieślniczych. Są one związane z funkcjonowaniem organizacyjnym, społecznym, towarzyskim i religijnym cechu.

Badanie funkcjonowania weksyliów na przestrzeni dziejów pozwala pokazać, jak ważną rolę pełniły i pełnią do dziś w życiu politycznym, społecznym i religijnym. Wizerunki i inskrypcje widniejące na chorągwiach i sztandarach rzemieślniczych stanowią ważną informację o przesłaniach, jakie ze sobą

Elegancko i z fasonem

Takim tytułem opatrzyłyśmy dwie wystawy czasowe eksponowane w dwóch różnych miejscach. Pierwszą edycję Dział Historii Rzemiosła przygotował w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Rybniku w 1993 r., drugą - 15 lat później, w Muzeum w Wodzisławiu Śląskim. Pierwsza – była skromna, bo składały się na nią posiadane wówczas nieliczne zabytki omówione w niewielkim katalogu. Druga – wymagała nie lada wysiłku, by wybrać ze zgromadzonych w tym czasie zabytków interesujące eksponaty. W sumie zaprezentowaliśmy prawie 900 różnorodnych obiektów.

Cóż zatem znalazło się na wodzisławskiej wystawie? Ekspozycję tworzyło siedem tematycznych stoisk opatrzonych charakteryzującymi je tytułami.

W zakładzie krawieckim

We wnętrzu odtworzonego warsztatu pokazaliśmy wybór podstawowych narzędzi, jakimi posługiwali się krawcy – nożyc, linałów, żelazek, manekinów krawieckich, podstaw do prasowania itp. Bogaty zbiór maszyn do szycia tylko zasygnalizowano. Na uwagę zasługiwały oryginalne wykroje, wydawane drukiem w latach 30. XX w. przez Szkołę Kroju Stefanii Faryniakowej z Białej oraz setki próbek tkanin z tego okresu. Udało nam się też zgromadzić niezwykłą kolekcję dodatków krawieckich – różnorodnych taśm, tasiemek, wstążek, koronek, nici, igieł i szpilek, wreszcie tysiące guzików...

W intymnym zaciszu

Takim najczęściej była sypialnia, miejsce pilnie strzeżone przed postronnymi gośćmi. Tu w komodach i szafach przechowywano bieliznę. To tu, osłonięte dodatkowo parawanami, kobiety dokonywały toalety, zmieniały odzież. Bieliznę osobistą – gorsety, biustonosze, halki, majtki i koszule nocne wstydliwie skrywano. A przecież odznaczały się pięknym, delikatnym i precyzyjnym zdobieniem, widocznym zwłaszcza przy koszulach dziennych i nocnych.

Zespół bielizny osobistej damskiej, męskiej i dziecięcej liczy kilkadziesiąt sztuk, uszytych i wykonanych zarówno sposobem domowym, jak i nabytych w sklepach.

Na letnim spacerze

Zaprezentowano tu ubiór kobiety i dziecięcy. Suknie damskie, reprezentatywne dla lat 1920–1960, wraz z niezbędnymi dodatkami: kapeluszeniami, torebkami, butami itp., są kopalnią wiedzy o obowiązujących wówczas trendach mody.

Ubiory dziecięce, dość rzadkie w muzealnych kolekcjach, dobrze prezentowały się na urokliwych manekinach z wytwórni braci Zajaków.

Zimową porą

Ze względów klimatycznych noszona była zupełnie inna odzież. Kobiecte sylwetki otulały futra, zimowe okrycia zdobiły kołnierze i etole z lisów, popularne były skórki karakułowe. Ręce przed zimnem elegantki chroniły w zapomnianych już muflach, często stanowiących komplet z nakryciem głowy.

nosły – o mentalności ludzi, o ich stosunku do wykonywanej pracy i religii.

Kolekcja chorągwi i sztandarów rzemieślniczych znajdująca się w DHR Muzeum w Rybniku stanowi cenne źródło poznania, niezbyt doceniane przez środowisko historyków. Materiały i techniki zdobnicze wykorzystywane przy wykonywaniu weksyliów, różnorodność haftów i wzorów, techniki wykonania, rodzaje tkanin, dodatki zdobnicze, wszystko to może podlegać badaniu np. przez historyków sztuki i kultury materialnej.

Po przejściu zabytków przez DHR, podjęto systematyczne badania nad nimi. Weksylia zostały opracowane, sporządzono również ich szczegółową dokumentację fotograficzną. Najstarsze chorągwie warszawskie, którym upływ czasu i skomplikowane losy zaszkodziły najbardziej, ze względu na zły stan zachowania, są kolejno poddawane konserwacji. Wyniki ba-

dań publikowane były w wydawnictwach nie tylko Muzeum w Rybniku. Kolekcja doczekała się też własnego, sporządzonego tematycznie katalogu. Duże zainteresowanie sztandarami i częste wypożyczenia spowodowały, że wybrane zabytki znalazły się w katalogach wydanych przez inne muzea.

Zważywszy na to, iż weksylia podobnie jak dawniej, funkcjonują również współcześnie, temat jest stale aktualny. Dzięki bogatym zbiorom i prowadzonym przez pracowników pracom badawczym, możemy mieć bardziej pełny i barwny obraz życia i kultury naszych przodków. Zebrane tu sztandary cechowe stanowią rzadki i liczny zbiór zabytków rzemieślniczych tak wysokiej klasy i ewenement w zbiorach muzeów w Polsce.

Krystyna Kawa

Coś na głowę

Przed wojną i jeszcze krótko po niej, niezwykle istotnym problemem dla modnych pań i panów były nakrycia głowy. Odpowiedni, stosowny do okazji kapelusz, był wyznacznikiem pozycji towarzyskiej. Dodawał powagi lub – filuternie zalotny – podkreślał urodę i podnosił atrakcyjność właścicielki.

Kapelusze były dziełem modniarek i modystek. To ich pracowite, umiejętne ręce wyczarowywały damskie cudniśka. Nawet w trudnej, powojennej rzeczywistości potrafiły wykorzystać dostępne na rynku materiały. Dobrze oddają tę rzeczywistość zarówno drobiazgi zdobnicze z zakładu modniarskiego z Tucholi, jak i wykwintne kapelusze zgromadzone przez właściciela firmy PORTHOS z Warszawy, Ryszarda Wrzesińskiego.

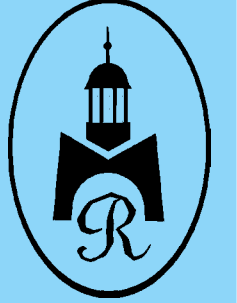
Z krótkiego omówienia przebrzmiałaę już ekspozycji sprzed kilku lat wynika, że dysponujemy kolekcją odzieży reprezentatywną dla lat 20. – 60. XX w. Towarzyszą jej inne, niezbędne elementy ubioru, takie jak bielizna, obuwie, torebki, kapelusze oraz niezliczone drobne dodatki, służące odmienianiu ubiorów kobiecych – kołnierzyki, wstawki, krawaty paski, wreszcie biżuteria. Każda ze wspomnianych wyżej grup zbiorów mogła by sama stać się bazą dla wystawy monograficznej. Póki co, chętnie wypożyczamy nasze zbiory na najbardziej liczące się w Polsce wystawy o modzie. Warto wspomnieć kilka z nich: *Moda w dwudziestoleciu międzywojennym 1918–1939* (Poznań 2001), *Kapelusz – wczoraj, dziś, jutro* (Łódź 2002), *Z dziejów Polek* (Warszawa 2003/2004), *Moda okresu międzywojennego* (Chorzów 2003), *Modna pani w kurorcie* (Sopot 2004), *Wyprawa w dwudziestolecie* (Warszawa 2008).

Problematyka ubioru przewija się również w wystawach prezentowanych w rybnickiej placówce. Z dużym zainteresowaniem spotkała się wystawa *Świata nie zmienisz kapelusz możesz* (2000) zrealizowana z firmą PORTHOS, *Theatrum mulierum* (2005/2006), *Ślubuję ci miłość... Moda i fotografia ślubna w latach 1850–1950* (2007/2008). Towarzyszyły im wysoko ocenione konferencje naukowe poświęcone różnorodnym aspektom mody w różnych epokach historycznych. Tym samym Dział Historii Rzemiosła Muzeum w Rybniku stał się istotnym ogniwem w pracach nad historią ubioru, ważnym zasobem muzealnym w tym zakresie.



Elżbieta Bimler-Mackiewicz

Dział Historii Rzemiosła Muzeum w Rybniku



Pieczenie rzemieślnicze w zbiorach Działu Historii Rzemiosła Muzeum w Rybniku

Muzealia znajdujące się w DHR, to nie tylko narzędzia i wyroby rzemieślnicze, to również bogata dokumentacja działalności izb rzemieślniczych, cechów, rzemieślniczych organizacji pozacechowych itp. Sporą grupę stanowią wydawnictwa rzemieślnicze oraz prasa fachowa. Szczególne miejsce wśród dokumentów zajmują fotografie, które są cennymi źródłami ikonograficznymi dla różnych dziedzin życia gospodarczego i społecznego. Wśród utensyliów cechowych zwracają uwagę pieczęcie, skrzynie, naczynia z dawnych gospód cechowych oraz imponująca kolekcja sztandarów rzemieślniczych.

Kolekcja pieczęci

Pieczenie znajdujące się w zbiorach DHR dzielą się na dwie grupy. Pierwszą z nich stanowią metalowe i gumowe tłoki pieczętne. Obecnie jest ich w zbiorach 18. Do tej grupy nie zaliczono drewnianego klocka z rytowaną tykietą maści na odciski.

Druga grupa – najliczniejsza – występuje jako ważny składnik archiwaliów, i zawiera niezbadany dotąd zespół pieczęci rzemieślniczych. Są to różnego rodzaju odciski stempli należących do cechów i korporacji, zakładów rzemieślniczych i samych rzemieślników. Wykonano je w opłatku, laku i tuszu.

Oprócz nich, na archiwaliach związanych z funkcjonowaniem i działalnością zakładów rzemieślniczych, pojawiają się różnego rodzaju pieczęcie kancelaryjne, ułatwiające pracę zwłaszcza kancelarii izb rzemieślniczych, pieczątki pocztowe na korespondencji rzemieślniczej, oraz dziesiątki pieczęci różnorodnych instytucji państwowych. Kwerenda wykazała, że dokumentów, na których występują jakiegolwiek pieczęcie jest 979, z czego 589 to pieczęcie ściśle związane z rzemiosłem.

Każdy z wspomnianych dokumentów ma własną, szczegółowo opracowaną (wraz z fotografią) kartę naukową. Tu, pośród innych danych, opisane są również występujące na nich pieczęcie.

Weksylia cechowe – co to takiego?

Na samym początku należy wyjaśnić to obco brzmiące, i nic nie mówiące współczesnemu, wychowanemu na Internecie człowiekowi słowo. Weksylia to po prostu wszelkie rodzaje flag, sztandarów, proporców itp. Należą do nich też używane w średniowieczu chorągwie – początkowo jako określenie znaku oddziału wojskowego (chorągwi), później rozciągnięto go na wszelkiego rodzaju weksylia – wojskowe, kościelne, ziemskie, miejskie, brackie, itp.

Chorągwi i sztandarów również nie brakuje w zbiorach Działu Historii Rzemiosła, mamy zatem weksylia cechowe. Zdecydowaną większość w kolekcji stanowią zabytki warszawskie. Trafiły one do rybnickiego muzeum pod koniec 1988 r., jako przekaz Muzeum Narodowego w Warszawie. Liczą one około 80 obiektów. Są to ogromne, bo mierzące mniej więcej 2,5 x 3 m XVIII-wieczne chorągwie, XIX- i XX-wieczne sztandary rzemieślnicze, pojedyncze drzewca, zwieńczenia, wstęgi. Większość z nich brała udział w rozmaitych uroczystościach państwowych i kościelnych. Z ich udziałem witano i żegnano panujących, uczestniczyły w uroczystościach kościelnych i miejskich. Te naj-

Charakterystyka zawartości

Tłoki oraz pieczęcie na dokumentach pochodzą z środowisk rzemieślniczych, funkcjonujących w różnych regionach kraju. Jest to wynikiem między innymi zmian administracyjnych i państwowych oraz migracji ludności, na przykład w poszukiwaniu pracy. W efekcie, widniejące na dokumentach odciski pieczętne, często nie pochodzą ze Śląska.

Wśród dokumentów znaczną część stanowią statuty cechowe, dyplomy czeladnicze i mistrzowskie, legitymacje, poświadczenia nauki rzemiosła, odbytej praktyki, korespondencja oraz inne dokumenty związane z rzemiosłem.

Obserwacja i analiza wymienionych wyżej grup pieczęci pozwala wyodrębnić cztery zespoły, związane z właścicielami pieczęci.

Pieczenie cechowe

Stemple tej grupy należą do najliczniej reprezentowanego zespołu tłoków pieczęci cechowych. Składa się nań 9 tłoków należących do cechów piekarzy, cukierników, kowali, ślusarzy, blacharzy i brązowników, szewców i kuśnierzy. Do pieczęci cechowych odcisniętych na dokumentach zaliczono pieczęcie zgromadzeń rzemieślniczych, towarzystw, stowarzyszeń, komisji egzaminacyjnych i prywatne pieczęcie starszyny cechowej, prowadzącej również własne zakłady rzemieślnicze.

Odciski pieczętne pochodzą z 32 miejscowości w różnych częściach Polski i znajdują się na 261 dokumentach. Są to następujące miasta Aleksandrowice, Będzin, Bytom, Chorzów, Cieszyn, Cieszyn Czeski, Czeladź, Frysztat, Karwina, Katowice, Stalinogród (Katowice), Kłobuck, Kraków, Królewska Huta, Łowicz, Mysłowice, Nowa Wieś, Opole, Ostrów, Pszczyna, Racibórz, Rybnik, Siemianowice, Skoczów, Sosnowiec, Tarnowskie Góry, Trzebinia, Tychy, Warszawa, Wodzisław, Zabrze, Żarnowiec, Żory.

Pieczenie organizacji rzemieślniczych

Tę grupę w zbiorach DHR reprezentuje tylko tłok Górnośląskiego Związku Cechów Piekarskich w Katowicach.

Na 189 różnorodnych dokumentach znajdują się odciski reprezentujące 25 pieczęci. Do tej grupy zaliczono pieczęcie Związków Cechów, Związku Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców i zjednoczeń rzemieślniczych o charakterze innym, niż zawodowy. Całość związana jest z następującymi śląskimi miejscowościami: Chropaczowem, Katowicami, Lublińcem, Mysłowicami,

starsze, pochodzące z drugiej połowy XVIII w., pamiętają podniosły moment ogłoszenia Konstytucji 3 Maja w 1791 r. To historyczne wydarzenie znalazło nie tylko odzwierciedlenie w źródłach pisanych – wypisano je też na płatach chorągwi z tego okresu.

W skład naszej kolekcji wchodzi również weksylia górnośląskie - pięknie wykonane sztandary, wstęgi i archiwalia z początku XX w. Trafiły one do Muzeum w Rybniku w 1994 r., jako przekaz Izby Rzemieślniczej w Katowicach. Na uwagę zasługują też pojedyncze ozdobne gwoździe do sztandaru cechu piekarzy rybnickich, które jako jedyne zachowały się z przedwojennych rybnickich sztandarów cechowych, zniszczonych przez hitlerowców. Zostały one przekazane w darze przez rybnickiego piekarza, Ryszarda Pierchałę.

Co zatem stanowi o wyjątkowości tej cennej grupy zbiorów? Ten rodzaj zabytków rzemieślniczych zawiera unikalne

ciąg dalszy na ostatniej stronie numeru

Pszczyną, Szopienicami, Świętochłowicami oraz Sosnowcem i Lwowem.

Pieczenie instytucji

Izby rzemieślnicze zwane też izbami rękodzielniczymi, spółdzielnie i centrale rzemieślnicze, Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy oraz Bank Rzemieślniczy związane są z dziewięcioma miastami na terenie całej Polski. W zbiorach DHR są reprezentowane przez odciski. Na 211 dokumentach znajduje się 49 różnych pieczęci; stanowią zatem najliczniejszą grupę.

Pieczenie prywatne

Tę grupę reprezentuje 5 stempli prywatnych zakładów rzemieślniczych: blacharza Ch. Viwega – seniora z Rybnika, krawców: F. Urbanka z Orzesza-Jaskowic i T. Białkiewicza z Bytomia, kołodzieja E. Franka z Bełku, i wytwórcę grzebieni rogowych T. Wołka z Bytomia. Szóstym stemplem, związanym bezpośrednio z rzemieślnikiem, jest tłok pieczętny majstra z monogramem F. K. i narzędziami pracy – młotkiem, pilnikiem, piłą, wiertarką ręczną i miarką.

Grupa odcisków pieczętnych, należących do rzemieślników lub reprezentujących zakłady rzemieślnicze, to 70 różnych odcisków na 117 dokumentach z 16 miejscowości: Bratysława (Słowacja), Brzezinka, Busko, Dąbrowa Górnicza, Katowice, Kielce, Lelów, Mysłowice, Paruszowiec, Racibórz, Rybnik, Siemianowice, Sosnowiec, Tarnowskie Góry, Wilchwy, Załęże.

Pieczenie znajdujące się w zbiorach Działu są niezwykle cennym źródłem poznania dziejów rzemiosła, nie tylko od strony organizacyjnej, są też nośnikiem ważnych informacji związanych z kulturą techniczną i życiem codziennym.

Katarzyna Kalkowska



Manekinowa spuścizna Zajaków

Stare porzekadło mówi, że ... *od przybytku ponoć głowa nie boli*, drugie jednak od razu dodaje, że od nadmiaru można dostać zawrotów głowy. Sprawda się to w zupełności w przypadku zespołu zabytków związanych z Polską Fabryką Manekinów, która mieściła się w latach trzydziestych ubiegłego wieku w Zamysławie, małej podrybnickiej wiosce, włączonej w 1948 r. jako dzielnica do Rybnika. To tutaj, w podwórzku rodzicielskiego domu, dwóch młodych, przedsiębiorczych, obdarzonych niezwykle talentami braci założyło pracownię, jakiej trudno byłoby szukać nie tylko w najbliższej okolicy, ale chyba i jedynej w całej ówczesnej Rzeczypospolitej. Młodym ludziom zamarzyło się produkowanie czegoś, czego nie było wówczas na polskim rynku – można za to było sprowadzić, oczywiście za niemałe pieniądze, niezwykle przydatny handlowcom towar, np. z Wiednia lub Berlina.

Manekiny wabią klientów

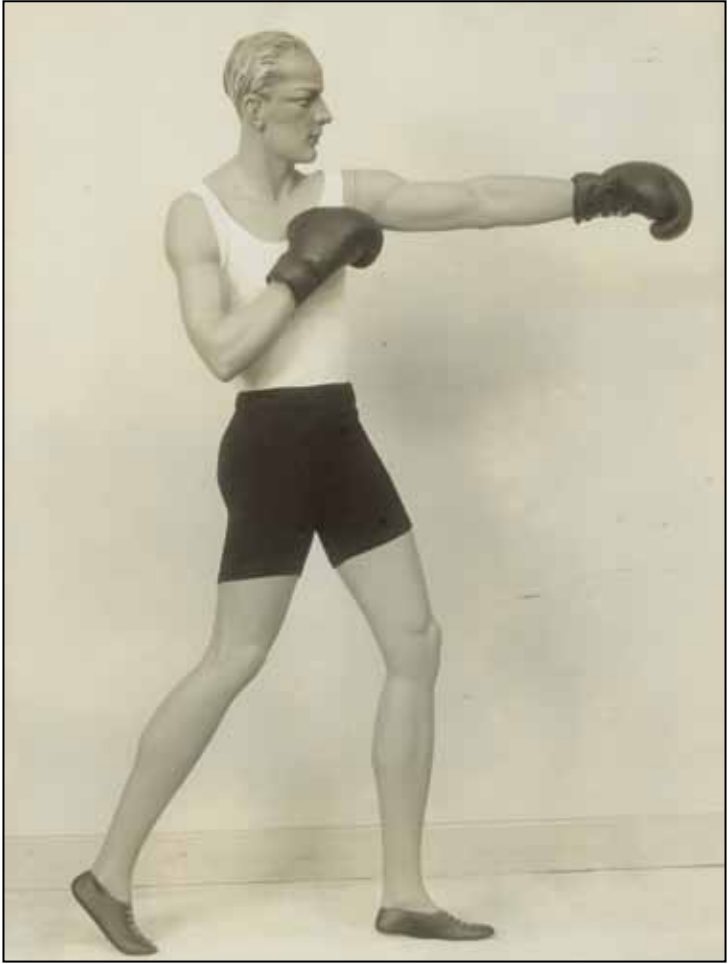
Nie bez przyczyny rozpowszechnił się pogląd, że reklama jest dźwignią handlu, ugruntowany powstaniem w II połowie wieku XIX wielkich i luksusowych domów towarowych, wabiących klientelę doskonale przygotowanymi i zrealizowanymi wystawami sklepowymi. Elementem istotnym w efektywnej prezentacji towarów była ich ekspozycja na odpowiednio ukształtowanych i dostosowanych do potrzeb towaru manekinach. Walory nawet najpiękniejszej sukni czy płaszcza nikną, gdy wiszą na wieszakach, wcisnięte pomiędzy inne. W pełni zaś oddziaływają na zmysły klienta, gdy umiejętnie udrapowane na manekinie, przyciągają wzrok barwą i fakturą tkaniny, wymyślnym albo modnym krojem, zdobieniem, wreszcie dobranymi, a niezbędnymi dodatkami – kapeluszami, torebkami, rękawiczkami, czy biżuterią. Szybko docenili ten sposób docierania do klientów nawet drobni kupcy. Ambicją wielu z nich było posiadanie chociaż jednej figury w oknie swego sklepu, jednak była to dość skomplikowana, i co tu ukrywać, kosztowna sprawa. W czasach, gdy tworzywa sztuczne – tak teraz ułatwiające masową produkcję – jeszcze nie istniały, dostępne były jedynie wyroby z drewna, gipsu, porcelany, tkaniny i włosia. To z tych surowców powstawały kosztowne i ciężkie manekiny, wymagające siły i starania przy eksploatacji. Z biegiem czasu udoskonalano je, jednak, mimo tego, często psuły się, stając się udręką dla dekoratorów sklepowych.

Doświadczył tego również Józef Zajac z Zamysłowa, pracujący jako dekorator w domu towarowym Beygi w Rybniku. Młody człowiek, po kursach dekoratorskich w Wiedniu i Berlinie, pracował we wspomnianym sklepie w latach dwudziestych, po powrocie rodziny Zajaków po plebiscycie w 1921 r. z Westfalii. Kiedy z powodzeniem udało mu się naprawić uszkodzone fragmenty manekinów, dorabiając wymyślonym przez siebie sposobem zepsute części pomyślał, że przecież można by zacząć pracować na własną rękę. Wspólnie z młodszym bratem Janem, rozpoczęli produkcję manekinów i różnorodnych akcesoriów sklepowych. Do ich wytwarzania zaczęli z powodzeniem wyko-

rzysywać technikę *papier - mache* , która dawała sporo nowych możliwości. Przede wszystkim jednak umożliwiała zastąpienie ciężkich, trudnych do przemieszczania i ekspozycyjnych figur, nowymi – lżejszymi, a przy tym łatwiejszymi w naprawie.

Zamysłowskie figury

Młodzi Zajacowie rozpoczęli samodzielną produkcję w 1931 r. Uzdolnieni plastycznie i niezwykle pracowici bracia w krótkim czasie stworzyli bogatą ofertę handlową. Zaproponowali szeroki asortyment figur damskich, męskich i dziecięcych. Początkowo, figury kobiece posturą i stylistyką twarzy nawiązywały do sylwetek ówczesnych eleganek. Szybko zostały jednak zastąpione przez stojące i siedzące, smukłe i eteryczne nimfy o wyszukanych fryzurach i nieskazitelnym makijażu, którym ruchome ręce pozwalały nadawać uwodzicielskie pozy. Znakomicie prezentowały się na nich zwłaszcza kreacje wieczorowe. O ponadczasowym pięknie ich sylwetek świadczy to, że mogłyby skutecznie konkurować ze współczesnymi modelkami. Mężczyźni zaś byli traktowani nader realistycznie. Starsi i młodszy, grubi i chudzi, eleganci z wąsami i bez – słowem, tworzyli galerię postaci, których podobizny wzięto z najbliższego otoczenia. W tej chwili, gdy modna jest szczupła i wysportowana sylwetka, w żadnym ze sklepów nie ma manekina przedstawiającego niskiego i otyłego mężczyznę. A przecież tacy ludzie są, i takich – z ułomnościami i niedoskonałymi – tworzyli Józef i Jan Zajacowie. Odrębną grupę stanowiły figury dziecięce. Rozkoszne bobaski z łoczkami fikającymi nóżkami, maluszk, które można było postawić obok figury modnie



ubranej matki, dziewczynki i chłopcy o różnym wzroście i wieku i silnie zindywidualizowanym wyglądzie – to kolejna część oferty, z jaką występowała Polska Fabryka Manekinów w Zamysłowie. Producenci robili nie tylko figury zbliżone wielkością do naturalnych. Reklamowali się też wykonywaniem chodzących,

Nareszcie znalazłeś to czego szukasz!

Zanim kupisz — poznaj figure

PO - FA - MA

Ona budzi zachwyt, ożywia okno, nęci przechodniów, zdobywa klientów. Bo jest jedynym kluczem reklamowym. Niedosięgniona w jakości, piękności i cenie. Przekonaj się! Żądaj odwiedzin z kolekcją.

Polska Fabryka Manekinów

Niedobczyce G. Śl.

Skr. poczt. 5.



reklamowych „olbrzymów”, które z pewnością wzbudzały sensację wśród przechodniów przemysłnym sposobem poruszania się i wyglądem.

W kategorii figur mieszczą się też poszczególne partie ludzkiej sylwetki: głowy, popiersia, biusty, korpusy, ręce, dłonie, nogi i stopy – realistyczne i stylizowane. Służyły one bądź jako części wymienne, pozwalające uatrakcyjnić figurę, bądź były samodzielnymi obiektami ekspozycyjnymi do prezentacji drobnej galanterii odzieżowej - kapeluszy, rękawiczek, pończoch, skarpet, kravatów itp.

Oprócz manekinów wszelkich typów, bracia Zajacowie produkowali też inne przedmioty do okazjonalnych dekoracji wystaw sklepowych, nie tylko odzieżowych, ale i innych branż, np. spożywczych. W sprzedaży mieli np. zajączki wielkanocne z koszami jajek – w wersji męskiej i żeńskiej, świnki, flamingi, dowcipne rozłożone gęsi, próbujące dopaść grubasa; choinki, bożonarodzeniowe świece i dzwonki na gałązce świerkowej, Mikołaje z prezentami i mnóstwo innych, trudnych do wyczerpania. Powstawały one w oparciu o dostępne wzorniki, kopiowane i dopasowywane do potrzeb odbiorców, często indywidualnych, bądź były projektowane przez Józefa i Jana.

Występująca w nazwie „fabryka” może sugerować, że u Zajaków pracował spory zespół pracowników, a oni sami chodzili – jako fabrykanci – wśród nich nadzorując wykonywanie pracy. Nic bardziej mylnego. Owa fabryka, to był niewielki warsztat zatrudniający kilka osób, a sami bracia – powaleni gotowanym samodzielnie klejem, ubieni gipsem, uwijali się wśród innych, by w terminie wykonać zamówienia. Sami modelowali prototypy i wykonywali gipsowe formy do figur lub ich części. Podobnie jak pozostali, żmudnie wyklejali ich wnętrza zmoczoną masą papierową, by następnie papierowe, utwardzone klejem surowe korpusy szlifować i powlekać cienką warstewką gipsu, którą znów należało precyzyjnie wygładzić. Dopiero po tak czasochłonnnych zajęciach, można było przystąpić do „makijażu” wyprodukowanych eleganek. Czynili to zawsze mistrzowie w swym fachu – Józef i Jan Zajacowie.

Sukcesy i porażki

Początek maja roku 1939 przyniósł braciom największy sukces. Decyzja o udziale w Targach Krajowych w Poznaniu z prezentacją swoich możliwości, miała przynieść następne zlecenia i nowych klientów. W tłumie wystawców zostali dostrzeżeni przez ówczesnego wicepremiera i ministra skarbu, Eugeniusza Kwiatkowskiego, który zachwycił się jakością i poziomem oferowanego produktu. Nakazał też wstrzymanie importu podobnych figur, wskazując na Zajaków, jako jedyne upoważnionych do produkcji i dystrybucji manekinów. Radość z sukcesu była krótka. Trzy miesiące później wybuch II wojny światowej przekreślił wszystko. Ucieczka przed Niemcami w stronę Lwowa, a następnie ukrywanie się obu braci i tułaczka, bo w ich domu na Zamysłowie kwaterowali hitlerowcy, przerwała świetnie zapowiadającą się przyszłość firmy. Braciom wydawało się, że kilkuletnią wojenną przerwę uda się pomyślnie zakończyć po wyzwoleniu w 1945 r.

Zmiana realiów politycznych zaważyła znacząco na ich losie. Nie mogli powrócić do takich rozmiarów produkcji, jak przed wojną. Jako elementy obce – kapitalistyczne – dysponujące własnym warsztatem, byli na cenzurowanym... Początkowo pracowali nadal wspólnie, jednak pojawiające się coraz większe trudności w zaopatrzeniu i zbycie wyprodukowanych figur sprawiły, że tylko starszy z braci – Józef – pracował nadal w warsztacie. Nie

wolno mu było samodzielnie prowadzić produkcji, musiał działać pod szyldem Cechu Rzemiosł Różnych w Wodzisławiu Śląskim, w ramach spółdzielni rzemieślniczej. Kontrole skarbowki, a w konsekwencji tzw. domiary, zniszczyły dobrze prosperujący, unikalny na skalę ogólnopolską, zakład. Młodszy z braci, Jan, mający żylkę kupiecką, przez wiele lat prowadził wraz z żoną Bronisławą w Rybniku sklep tekstylny. Jednak po powrocie ze sklepu zdejmował garnitur handlowca, ubierał poplamione gipsem ubranie robocze i... wraz z bratem, oddawał się tworzeniu lub naprawie ukochanych figur.

Nowy wymiar przebrzmiałej świetności

Na początku lat 90. XX w. , a więc prawie dwadzieścia lat temu, rozpoczęła się kolejna, tym razem muzealna przygoda manekinów. Chodząc codziennie ulicami Rybnika miajałam nijakie wystawy sklepowe, na których z rzadka widoczne były mocno sfatygowane manekiny. Zaskoczeniem dla mnie była zasłyszana gdzieś informacja, że zostały wyprodukowane w Rybniku. Po pewnym czasie udało mi się nawiązać kontakt z panem Janem Zajacem, jego brat Józef już wtedy nie żył. W drzwiach Działu Historii Rzemiosła stanął starszy, pełen werwy mężczyzna, który od progu gromkim głosem zapytał: *po co mi manekiny, przecież w tej chwili są doskonalsze, plastikowe lale, bardziej trafiające u gusta klientów?*

Przez kilka lat wiedliśmy zawzięte spory o celowość pozyskania do zbiorów muzealnych wyrobów pochodzących z warsztatu braci Zajaków. Tak nieufną postawę pana Jana w pełni uzasadniały niedobre doświadczenia z przeszłości. Początkowy opór i rezerwa powoli przeszły w etap ostrożnej zażyłości, gruntowanej wielogodziennymi dyskusjami w urokliwym ogrodzie państwa Zajaków. Wreszcie, w roku 1996, do zbiorów Działu trafiły pierwsze figury, papieroplastyki i formy do ich wytwarzania. Nadal pan Jan nie mógł wyjść z zadziwienia, dlaczego gromadzimy całe te rupiecie, i nadal – mimo całej, dającej się wyczuć sympatii – nie chciał mówić o technicznych stronach produkcji. Urokliwe golaski znalazły natychmiast swe miejsce na wystawie stałej. Komentarze były różne – od zachwytów i potraktowania ich jako dzieł sztuki użytkowej, do oburzenia nieprzyzwyczajoną nagością i sugestiami co do ich odziania. Przypadkowa wizyta katowickiej telewizji sprawiła, że nakręcony wówczas materiał wyemitowany został we wszystkich możliwych kanałach, łącznie z zagranicznymi. Pikanterii tej krótkiej audycji przydał fakt wykorzystania jej i opatrzenia dowcipnym komentarzem przez Jacka Federowicza – muzealna ekspozycja została przedstawiona jako makietą pomnika polskiego naturyzmu, przewidzianego na plaży w Chałupach.

Za sprawą telewizyjny rybnickie manekiny weszły do obiegu muzealnego. Nie tylko stały się znanymi obiektami wystawowymi, pozwoliły też na zadzierzgnięcie, trwających już lata, muzealnych przyjaźni. Wzięły udział, budząc zachwyt, w zorganizowanej z ogromnym rozmachem przez Muzeum Narodowe w Poznaniu wystawie *Moda dwudziestolecia międzywojennego 1918–1939* (2001). Otwierający wystawę dyrektor Muzeum, prof. dr hab. Wojciech Suchocki, wskazał na niezwykle zbieg okoliczności – manekiny prezentowane w Poznaniu w maju 1939 r. wróciły na czas jubileuszowych Targów w roku 2001 do tego miasta. Doczekały się też noty w katalogu towarzyszącym wystawie.

Kolejne wypożyczenia miały miejsce do Muzeum Teatralnego w Warszawie na wystawę *Z dziejów Polek* (2003/2004), a następnie do Muzeum Sopotu na wystawę *Modna pani w kurorcie*



(2004). Ostatnio pożyczylimy kilka damskich głów do Muzeum Narodowego w Warszawie. Wędrówki wystawiennicze nie służą dobrej kondycji manekinów. Kruchości materii, z jakiej powstały, ogranicza ich przemieszczanie. Stoją sobie za to na ekspozycji stałej, dziwiąc się oglądającym je ludziom.

Kolejne muzealne nabytki

Następne wyroby manekiniarskie, pojedynczo lub po kilka sztuk trafiały do kolekcji w kolejnych latach. Prawdziwe zatrzęsienie nastąpiło w ostatnim czasie. W związku z koniecznością opuszczenia pomieszczeń i całkowitej likwidacji dawnego warsztatu, pracownicy Działu Historii Rzemiosła podjęli decyzję o przemieszczeniu pozostałości do własnych magazynów.

Mordercza praca zespołu w czerwcowym skwarze, w kurzu i pyłe, zaowocowała niezwyklejmi znaleziskami. W różnych zakamarkach znajdowaliśmy przedmioty, o których od wielu lat nie pamiętali ich właściciele. Nie było czasu na ich selekcję. W koszach znosiliśmy ręce i nogi, głowy i korpusy... Momentami czułyśmy się tak, jak w czasie rewolucji we Francji – tylko krwi nie było.

Przemieszczone do ciasnego magazynu zabytki nie miały szans na prawidłowe rozpoznanie i zabezpieczenie. Kolejna przeprowadzka w roku 2010 r. – i nareszcie możliwość – po następnych, niespodziewanych kataklizmach – na opracowanie nabytków.

Cóż zatem trafiło do naszych zbiorów? Odpowiedź nie jest prosta, ponieważ ciągle zajęci jesteśmy porządkowaniem i liczeniem, liczeniem i porządkowaniem i znowu liczeniem...

I znowu, jak jakiś czas temu, pracownicy merytoryczni – niezależnie od statusu i stanowiska – wykonują zgodnie brudną robotę. Dosłownie, bo trzeba się przedrzeć przez warstwę kurzu z wielu dziesiątek lat, kocich i myślich odchodów i zapachów, oraz różnych innych niespodzianek.

Od kilku miesięcy Waldemar Gorki walczy z zespołem niezwykle interesujących dokumentów, związanych z prowadzeniem warsztatu w latach 1957–1971. Do tej pory zainwentaryzował ich prawie 1000, a jest mniej niż w połowie pracy. Jego koleżanki, Krystyna Kawa, Katarzyna Kałkowska i stażystka Agata Bunalska, pracując w magazynie czyszcząc, sortując, nanosząc numery inwentarzowe na liczące dziesiątki i setki zespoły zabytków. Na bieżąco są one fotografowane przez kolejną osobę z zespołu – Celestynę Chłubek-Adamczyk. Mnie przypada, w zdecydowanej większości, opracowywanie kart naukowych. W ciągu trzech miesięcy tego roku zostało opisanych około 1500 zabytkowych papieroplastyk – rzadkich materiałów dekoratorskich z lat 30.–40. XX w. Przed nami są podobne prace nad dziesiątkami głów, rąk, nóg, narzędzi, fotografii i stosami korespondencji reklamowej, przygotowanej do wysłania przed wojną.

Nieco nudna statystyka jest jednak konieczna, aby unaocznić rozmiar pracy wykonywanej przez pracowników Działu. Niewidoczna dla postronnego obserwatora, nie pozwala w pełni docenić włożonego w nią wysiłku i wiedzy. Jednak unikalna na skalę ogólnopolską kolekcja jest tego warta. Jest świadectwem rzadkich umiejętności i jakości wyrobów rękodzielniczych oraz niezwyklej skromności ludzi, którzy z sercem, tworząc wysokiej klasy dzieła sztuki użytkowej, starali się po prostu wykonać je dobrze.

Elżbieta Bimler-Mackiewicz